

## Styczeniowe plany przed terminem — ponadplanowa produkcja w setkach zakładów pracy dzięki zobowiązaniom na cześć 10 rocznicy PPR

Zobowiązania produkcyjne na cześć 10 rocznicy powstania PPR przynoszą realne osiągnięcia w setkach zakładów. Dzięki zobowiązaniom wiele załóg przekroczyło plany miesięczne.

Realizując swe zobowiązania, robotnicy Zakładów im. Mariana Kasprzaka w Warszawie wykonali styczeniowy plan produkcyjny w 102,4 proc. i dali ponadplanową produkcję wartości 264,5 tys. zł.

W ZPB im. Liebknechta, które do piero w listopadzie r. ub. przełamały trudności produkcyjne, styczeń br., mimo poważnego zwiększenia planów przyniósł pełne wykonanie zadań. „Nie chcemy nigdy więcej walczyć w ogniu — mówi młody tkacz J. Rach, który w styczniu rb. wykonał 143,5 proc. normy. — Przewyciężać trudności, szukać ich przyczyn i usuwać je — to nauki PPR i ZPPR pomogły zwyciężyć nasze słabości. Dla tego na cześć 10 rocznicy powstania PPR pracujemy jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej, by w ten sposób przyspieszyć wykonanie zadań planu”.

Załoga Zakładów Wytw. Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy wykonała już ponad 95 proc. podjętych zobowiązań, wytwarzając w styczniu br. dodatkową ponadplanową produkcję wartości ponad 200 tys. zł.

Około 600 robotnic Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego realizuje zobowiązania, podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

### W 4 rocznicę układu między ZSRR a Rumunią

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą 4 bm. czwartą rocznicą podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Rumunią, dziennik „Erawda” zamieścił artykuł, w którym podkreśla, że układ ten stanowi dobitny wyraz przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, istniejącego między narodem radzieckim a rumuńskim, że służy on sprawie obrony pokoju na całym świecie.

BUKARESZT (PAP). Dziennik „Romania Libera” podkreśla, że dzięki pomocy ZSRR masy pracujące Rumunii wykonały plan pierwszego roku 5-letniego w 104,5 proc.

### »Mortimer« i »Rydułtowy« na czołowym miejscu w walce o tytuł przodującej kopalni

Nowa forma współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie przybrała w przemyśle górniczym charakter masowy. Do współzawodnictwa stają całe zespoły i brygady górnicze, oddziały i kopalnie. W walce o tytuł przodującej kopalni wysunęły się w styczniu br. załogi kopalni „Mortimer” i „Rydułtowy”.

31 stycznia br. załoga kopalni „Mortimer” zameldowała o wykonaniu miesięcznego planu w 109,6 proc., przekraczając jednocześnie planowaną wydajność o 1,6 proc. W kopalni tej licząca współzawodniczących zwiększyła się w styczniu br. o 150 górników. Wśród zobowiązań podjętych na I kwartał br. przeważają zobowiązania brygad pomocniczych.

Masywny rozwój ruchu współzawodnictwa przyniósł także zwycięstwo kopalni „Rydułtowy”, której załoga wykonała miesięczny plan wydobywczy w 109,1 proc. W kopalni tej współzawodniczących.

Dziś — sesja St. R. N. w sprawie Konstytucji

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się w sali przy ul. Rutkowskiego 7, Nadzwyczajna Sesja Rady Narodowej m. et. Warszawy, poświęcona ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przygotowania do kampanii siewnej

Dzięki współzawodnictwu pracy, wzoru rolniczej organizacji remontów Ułjanowskiej Maszynowo - Traktorowej Stacji oraz dzięki wprowadzeniu pracy akordowej, opartej na normach, załogi POM, SOM i PGR przyspieszyły, a niektóre już nawet zakończyły remonty maszyn rolniczych i sprzętu, potrzebnego do pracy w czasie wiosennej kampanii siewnej.

Spór warsztatów remontowych SOM wyróżniają się SOM-y woj. kuzniańskiego. Wyremontowały one prawie wszystkie maszyny, które będą użyte w wiosennej kampanii siewnej i pracują obecnie nad naprawą maszyn siewnych.

Dzięki systematycznemu podwyższeniu przez załogę wyników pracy, zakłady wykonały plan styczeniowy w 110,1 proc.

W Toruńskich Zakładach Nawozów Sztucznych pierwsza złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu zadeklarowanych prac, brygada młodzieżowa ZMP-owca Siudowskiego, która dała w styczniu ponadplanową produkcję kwasu siarkowego wartości 182 tys. zł.

W krakowskich zakładach gumowych załoga wykonała już podjęte

zobowiązania na ogólną sumę 421 tys. zł.

### Uroczyste akademie

Górnicy, hutnicy, ludzie pracy całego Śląska składają hołd Partii — bojowniczej o wolność narodową i wyzwolenie społeczne, uczestnicząc w akademiach dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Liczni górnicy, którzy przybyli na uroczystą akademię w kopalni „Bytom”, wysłuchali referatu, poświęconego długoletniej bohaterskiej walce klasy robotniczej Śląska, a zwłaszcza zwycięskiej walce o wolność i wyzwolenie społeczne pod kierownictwem PPR.

## Strajk w Tunisie trwa Bestialskie represje kolonizatorów

PARYŻ (PAP). W większych miastach Tunis kontynuowany jest strajk pod hasłem protestu przeciwko polityce kolonizatorów francuskich i walki o niepodległość. Pomimo ostrych represji odbyły się w różnych miejscowościach dalsze manifestacje patriotyczne.

W związku z powszechnym strajkiem w Tunisie francuskie władze kolonialne wzmagają terror wobec patriotów tuniskich, walczących o wolność.

Dziennik „Ce Soir” donosi, że miejscowość Moknine w okręgu Sahel została prawie doszczętnie zrównana z ziemią przez czołgi francuskie. Oddziały Legii Cudzoziemskiej przeprowadziły „pacyfikację” miejscowości Kelibia, aresztując kilkuset mieszkańców. W Teboulba żołnierze francuskich oddziałów represyjnych dokonali wielu grabieży i licznych wrażeń.

Dziennik „Liberation” pisze m. in.: W Tunisie policja i wojsko burzą i palą domy, dokonują gwałtów, aresztują i mordują spokojną ludność. Niemcy nie zachowywali się w nas inaczej podczas okupacji. Według agencji Associated Press, 80 proc. oddziałów Legii Cudzoziemskiej, wysłanych do Tunis, składa się z hitlerowców — b. żołnierzy armii Rommla.

Zarówno we Francji, jak w Algierze i Maroku ludność solidaryzuje się z walką narodu tuniskiego o wolność. Dokerzy Oranu odbyli etrajk

na znak protestu przeciwko zbrodniom władz kolonialnych w Tunisie. Rada miejska Bruay en Artois uchwaliła rezolucję, w której domaga się natychmiastowego położenia kresu krwawym represjom wobec patriotów tuniskich oraz żąda ogłoszenia niepodległości Tunisii.

### 15 krajów wniesie skargę do ONZ

PARYŻ (PAP). Delegacje piętnastu krajów afrykańskich i azjatyckich (w tym Egiptu, Burmy, Indii, Pakistanu i Indonezji) zapowiedziały, że złożą w Radzie Bezpieczeństwa ONZ skargę przeciwko terrorowi francuskich władz kolonialnych w Tunisie.

## Ludność wschodniej Francji protestuje przeciw odbudowie Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). — W stolicy Lotaryngii — Nancy odbył się zjazd obrońców pokoju w obecności 15 tys. delegatów z 12 dep. wschodniej Francji na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Obrazy zakończyły się uchwaleniem apelu do narodu francuskiego i apelu do narodu niemieckiego.

Apel do narodu francuskiego głosi m. in.:

„W ciągu 75 lat Francja padła trzykrotnie ofiarą agresji. Francuscy obrońcy pokoju protestują jak najenergiczniej przeciwko zbrodniczej polityce obecnego rządu francuskiego, który staje po stronie militarystów z Bonn i apelują do wszystkich Francuzów, by sprzeciwili się zbrojonom niemieckim.

Apel do narodu niemieckiego stwierdza m. in.:

„Ludność wschodniej Francji wyraża solidarność ze wszystkimi tymi, którzy w Niemczech walczą przeciwko remilitaryzacji. Wspólna walka narodów niemieckiego i francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. zapewni rozwój pokojowych stosunków między Francją a Niemcami i będzie stanowić najpewniejszą gwarancję trwałego pokoju na świecie.

W Sosnowcu około 800 górników, hutników i przedstawicieli społeczeństwa sosnowieckiego, zebranych na akademii wysłuchało referatu o walce PPR w Sosnowcu od powstania Partii w lutym 1942 r.

W Będzinie 10 rocznicę powstania PPR uczczono uroczystą sesją MRN z udziałem ponad 600 robotników.

W Szczecinie odbyła się akademię z okazji 10 rocznicy powstania PPR. Na akademii przybył czołowy aktyw partyjny z miasta i województwa, przewodnicy pracy, żołnierze i młodzież akademicka.

Sekretarz KW PZPR ob. Jabłoński omówił wkład PPR w zagospodarowanie Szczecina i całego Pomorza Zachodniego.

„Dziś na Ziemi Szczecińskiej rozwija się coraz wspanialej nowe życie. Nasz port staje się pierwszym portem węglowym w Europie. Rośnie z każdym dniem stocznia szczecińska. Rozbudowują się Szczecińskie Zakłady Włókn Sztucznych. Równie w Skolwinie największa w Polsce fabryka papieru, a w Świnoujściu — potężna baza rybołówstwa dalekookreśnionego”.

Mówca zilustrował rozwój spółdzielczości produkcyjnej w województwie, która razem z PGR-ami obejmuje już 65 proc. arealu ziemi na Pomorzu Szczecińskim.

„U podstaw tych zwycięstw legł ofiarny trud PPR, jej niezłomna wola pracy nad odzyskaniem kraju z ruin i zniszczeń, nieubłagana walka ze zbrodniczym podziemiem i mikołajewskim PSL, z ich próbami siania zamętu i niepewności”.

## Zbrodnicze machinacje agresorów amerykańskich Bilans 6 miesięcy rokowań o rozejm w Korei

PEKIN (PAP). 3 bm. dzienniki koreańskie ogłosiły komentarz centralnej koreańskiej agencji prasowej reasumujący przebieg dotychczasowych rokowań o rozejm w Korei.

Minie wkrótce 7 miesięcy — czytamy m. in. w komentarzu — od chwili, gdy rozpoczęły się rokowania stanowiące pierwszy krok na

5.II.1947 — 5.II.1952



Wczoraj upłynęło 5 lat od dnia gdy wybrany został Prezydentem Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Wybrany został na to zaszczytne i najodpowiedzialniejsze stanowisko państwowe przywódcą polskiej klasy robotniczej, który w latach okupacji hitlerowskiej wskazał społeczeństwu drogę do wyzwolenia społecznego i prawdziwej niepodległości narodowej. Naród polski wie, że z imieniem Bolesława Bieruta historia związała na wieki zwycięstwo i ugruntowanie się demokracji ludowej. Wszystkie najważniejsze wydarzenia w dziejach Polski wolnej od kapitalizmu związane są z wielkim wkładem myśli, woli i pracy Bolesława Bieruta. Przywrócenie zburzonej Warszawy jej roli stołecznej; odbudowa Warszawy; Plan

Trzyletni; Sześcioletni Plan wszechstronnego rozwoju sił Polski i budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — wszystko to było i jest realizowane pod osobistym kierownictwem Prezydenta. Pod Jego też kierownictwem opracowany został projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nie ma ani jednego donioślejszego przedsięwzięcia, nie ma ani jednego rozwiązania donioślejszej sprawy w państwie, w których nie odnieśliśmy zwycięstwa i dalekosiężnej myśli Prezydenta Bolesława Bieruta.

Ku Prezydentowi zwracają się oczy całego narodu, zwracają się serca wszystkich Polaków z uczuciem wielkiego przywiązania i wdzięczności.

## Czytelnicy „Życia” dyskutują NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Podajemy dalsze wypowiedzi o projekcie Konstytucji.

**Stanisław Zieliński**  
przodownik pracy Zakładów T-2 im. Komuny Paryskiej;

„Gdy przeczytałem projekt Konstytucji, zrobiło mi się żal, że nie urodziłem się kilkanaście lat później. Bo moje dzieciństwo w sanacyjnej Polsce nie było wesołe. Nie zabezpieczali go żadne artykuły Konstytucji. Nikt nie opiekował się młodzieżą, jej kształceniem, a dziś wiem, że wtedy zależało rządowi, aby w Polsce było jak najwięcej ciemnoty.

Ojciec mój ciężko pracował w dziedzinie Włodzimierskiego w lubelskim, który we wsł Mikulin miał ponad 450 morgów ziemi. Z ledwością, bo ciągle brakowało pieniędzy, ukończyłem 5 oddziałów szkoły powszechnej w Mikulinie. Dalej nie uczyłem się, bo szkoła więcej oddziałów nie miała, a pójść uczyć się dalej do miasta — to było tylko marzenie. Mając więc 13 lat, zacząłem pracować wraz z ojcem i bratem u dziadka. Płaca była bardzo marna, ledwie na życie wystarczała.

Po wyzwoleniu zaczęło się nowe życie. Ojciec z reformy dostał kawałek ziemi i zaczęliśmy gospodarować na własnym. W 1947 r. poszedłem do wojska, gdzie zdobyłem zawód. Skończyłem kurs telemechaników i zaraz potem zacząłem pracę w Zakładach T-2. Starłem się pracować, jak mogłem najlepiej, bo już nie dla dziadka pracowałem. Zostałem przedmiotem pracy, a później brygadziście. Dziś wyrabiam ponad 250 procent normy i cieszę się, że jestem potrzebny i pożyteczny, że praca moja jest uznawana i ceniona.

W projekcie Konstytucji czytamy, że przodownicy pracy są obywatelami w szacunku narodu i że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Taką Konstytucją, jest naszą robotniczą Konstytucją”.

**Mgr Henryk Gąsior**  
st. asystent Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego;

„Projekt naszej Konstytucji, oparty o braterstwo z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne, owiany jest duchem rewolucyjnego patriotyzmu, owiany jest duchem międzynarodystycznej myśli i eliminuje całkowicie burżuazyjny nacjonalizm, realizując tym samym słowa Mickiewicza: „Kto mówi o in teresach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności”.

Zapoznanie się z projektem Konstytucji nasuwa nieodparcie myśl o równaniu projektu z konstytucjami okresu międzywojennego, które uwzględniały na papierze hasła wolności i równości dla wszystkich, a w rzeczywistości były czymś w rodzaju węgla bez pokrycia, bowiem podstawa owej „wolności i równości” — własność środków i narzędzi produkcji zachowana była tylko dla uprzywilejowanych z pominięciem właściwych wytwórców dóbr materialnych — ludu pracującego.

Projekt Konstytucji w oparciu o społeczną własność środków i narzędzi produkcji z uwzględnieniem interesów osobistych — w sumie zabezpiecza w pełni interesy robot

ników, chłopów i inteligencji pracującej”.

**Bronisław Dąbek**  
mistrz działu remontowego obrabiarek Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

„Pamiętam konstytucję z 1935 r. Tamta „ich” konstytucja była tylko dla obszarników i kapitalistów. Robotnik i chłop był pominięty.

Pamiętam, jak marzyłem o szkole inżynierskiej Wawelberga, ale dla mnie, półsieroty, syna wrobnicy, drzwi uczeni były zamknięte... Dziś Polska Ludowa otworzyła wrota wszystkim uczelni dla wszystkich robotników i chłopów, którzy pragną się kształcić. Dziś rozbudowująca się nasza ludowa ojczyzna potrzebuje setek tysięcy fachowców.

Nowa Konstytucja, w art. 61 daje obywatelom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawo do nauki bezpłatnej. Państwo pomaga uczącym się, przynajmniej stypendia, zapewnia tematy i bursy, domy akademickie oraz inne formy pomocy materialnej dla dzieci robotników, chłopów i inteligencji”.

**Barbara Termieljano**  
nauczycielka szkoły podstawowej Nr 19 w Szczecinie;

„Pracowałam zawodowo w szkole powszechnej w Dubnie. Kiedy w roku 1930 moja jedyna córka ukończyła seminarium nauczycielskie i nie mogła nigdzie znaleźć pracy, przeniosłam się, po wielkich staraniach, na wieś, a córce odstąpiłam swoje miejsce w szkole. W wiosce Łuczyn, koło Ostrowa, poznałam od najgorszej strony warunki szkolnictwa wiejskiego w ówczesnej Polsce. Poznałam całe zakłamanie burżuazyjnej konstytu-

cja, która gwarantowała niby rozwój tego szkolnictwa oraz prawo mniejszości narodowych do nauki w ich własnym języku.

Szkola ludowa, w której uczyłam, była 4-klasowa, gdyż inne szkoły na wsi przedwojennej nie istniały. Dzieci ukraińskiej mniejszości narodowej, które uczyłam, były poddawane prześladowaniu przez ustrój sanacyjny. Dzieciom nawet w czasie przerwy zabraniano rozmawiać w języku ojczystym, a nauczycielom, nawet poza szkołą, nie wolno było porozumiewać się z dziećmi po ukraińsku. Szkoła była brudna, zniszczona i ciasna. Wiele dzieci nie mogło z niej korzystać, z blahych powodów wyrzucało się je ze szkoły a nawet te, które uczęszczały do szkoły, zwykle jej nie kończyły, gdyż z chwilą, gdy dzieci cokolwiek podrosły, ubodzy rodzice zmuszeni byli posyłać je na ciężką poniewierkę do folwarków.

Nie można nawet porównać stanu szkolnictwa Polski sanacyjnej z obecnym wspaniałym rozwojem oświaty ludowej i szkolnictwa.

W szkole podstawowej Nr 19 w Szczecinie w której obecnie pracuję, dzieć podobnie jak w całym kraju, posiadają świetlice, korzystają z dożywiania, mają pracownie naukowe wyposażone w nowoczesne urządzenia. Szkoła jest radiofonizowana.

Młodzieży Polski Ludowej i wszystkim ludziom pracy Konstytucja gwarantuje dziś naprawdę oświatę i zatrudnienie — umożliwia awans społeczny. Moja córka, która nie mogła znaleźć pracy w zawodzie nauczycielskim przed wojną, jest obecnie kierowniczką szkoły podstawowej w Szczecinie, a moja wnuczka uczy się bezpłatnie w szkole technicznej.

kańska uprawia politykę przewlekłą rokowań, stwarzając rozmaite przeszkody, aby odroczyć definitywnie porozumienie na czas nieokreślony. Starając się przeciągnąć rokowania strona amerykańska wysuwa nierozważne żądania, stosuje szantaż i metody dyktatu.

W ciągu minionych 6 i pół miesięcy okazało się, że Amerykanie nie chcą pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, lecz przedłużenia i rozszerzenia agresji, aby stworzyć z Korei bazę dla nowych awantur wojennych w Azji. Amerykańskie koła rządzące nie chcą, aby w Korei wygasła pożoga wojenna, wojna koreańska daje bowiem miliardowe zyski kapitalistom amerykańskim. Jednocześnie, przygotowując nową ofensywę na froncie koreańskim, soldateska i politykierzy USA chcą przywrócić wśród swoich satelitów autorytet stracony wskutek porażek doznanych na polu walki.

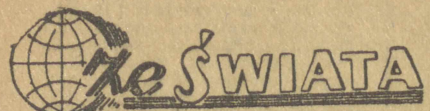
Naród koreański — kończy komentarz — śledzi czujnie manewry imperialistów amerykańskich. Żadne machinacje zacietrzewionego agresora, żadne środki techniki wojennej nie zlamą woli niezawodnego narodu broniącego swej niezawisłości, swego prawa do pokoju i szczęścia.

**Cyniczne instrukcje Dep. Stanu**

HAGA (PAP). Dziennik „De Waarheid” zamieścił artykuł swego londyńskiego korespondenta ujawniający istotny sens przewlekania rokowań o rozejm w Korei przez agresorów amerykańskich.

Z Tokio donoszą — pisze korespondent — że Dep. Stanu USA za pośrednictwem J. F. Dullesa, który bawił niedawno w Japonii, zakomunikował gen. Ridgwayowi, iż pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego „jest na razie niepożądane”. Instrukcje w tej sprawie zostały opracowane przez Dep. Stanu po rozmowach Truman z szefami sztabów.

Instrukcje Dep. Stanu głoszą cynicznie, że „zawarcie pokoju w Korei osłabłoby natychmiast napięcie międzynarodowe, co wpłynęłoby w pewnym stopniu na akcję remilitaryzacji Niemiec zach. oraz na wykonanie programu uzbrojenia Europy zach. i Japonii,



MOSKWA. Dla zsynchronizowania pracy z gigantycznymi „koparkami kroczącymi” na wielkich budowach komunizmu w ZSRR produkują się w zakładach budowy samochodów w Mińsku...

BUDAPESZT. Węgierski MSZ ogłosił komunikat oświadczający prowokacyjny charakter noty jugosłowiańskiej...

BERLIN. 3 bm. odbył się w obecności przeszło 100 tys. mieszkańców inauguracja budowy nowej dzielnicy mieszkalnej w ramach programu odbudowy Berlina...

RYM. Włoski Komitet Obróbek Pokoju wydał „Białą Księgę Pokoju” obejmującą najważniejsze dokumenty, nawiązujące do sytuacji międzynarodowej...

LIEGE. W Pałacu Sztuki w Liege czynna była od 10 stycznia do 3 bm. wystawa, obrazująca osiągnięcia ekonomiczne i kulturalne Polski...

BEJRUT. Poseł brytyjski oświadczył premierowi libańskiemu, iż nowy rząd egipski Maher-Paszy zawiadomił rząd brytyjski o swej gotowości...

RYM. 1 bm. przybyła do portu Augusta amerykańska eskadra marynarki wojennej, w składzie 2 lotniskowców, 2 pancerników, 2 krążowników, 8 kontrołpedców...

63 mln. zł oszczędności dzięki wynalazkom w przemyśle lekkim

Robotnicy, technicy i inżynierowie wszystkich branż przemysłu lekkiego zgłosili w r. ub. ponad 5 tys. udoskonalień technicznych, usprawnień i wynalazków...

Rewizja traktatu pokojowego z Włochami musi odpowiadać interesom pokoju

PRAGA (PAP). Min. Spraw Zagr. Czechosłowacji wyczytało notę poselstwa włoskiego w Pradze w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami...

Prześladowania polskich emigrantów przez rząd Faure'a

PARYŻ (PAP). Rząd Faure'a prześladowa antyfaszystowskich emigrantów we Francji. Ofiarami prześladowań są m. inn. Polacy...

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie wywołuje żywe zainteresowanie ekonomistów i przemysłowców w krajach kapitalistycznych

MOSKWA (PAP). W ostatnim numerze czasopisma wydawanego w Moskwie w języku angielskim pt. „News” ukazają się artykuły członka Akademii Nauk ZSRR...

Bezpośrednim i głównym celem Konferencji — czytamy w „News” — ma być omówienie konkretnych i rzeczowych zagadnień współpracy gospodarczej...

Zwolennicy „zimnej wojny” mówią o „blokady kontynentalnej” skierowanej przeciwko całej wschodniej części kontynentu...

Państwa o planowej gospodarce narodowej — stwierdza autor — są mniej narażone na ujemne skutki blokady, niż państwa kapitalistyczne...

Ekonomicznie dobrze wiedzą, jak konieczna dla Europy zach. jest wymiana handlowa z Europą wschod. Pomysł „blokady wschodu” jest szkodliwym...

Przygotowania i wypowiedzi prasy

PARYŻ (PAP). Z Brukseli donoszą, że organ chrześcijański zw. „Cite” opublikował artykuł, w którym wskazuje na trudną sytuację wielu przedsiębiorstw belgijskich...

gens Nyheter” donosi, że na czele delegacji szwedzkiej, która uda się do Moskwy stać będzie znany uczyony prof. E. Lundberg.

Z Delhi donoszą: Koła gospodarcze Indii przygotowują się do udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Dziennik „Bombay Chronicle” pisze, że koła przemysłowe w Bombaju wypowiadają się za rozszerzeniem stosunków handlowych...

Z Karaczi donoszą, że 20-osobowa delegacja kół gospodarczych Pakistanu wyjedzie na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie.

W krajach Ameryki Łacińskiej wzrasta zainteresowanie dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Brazylijski dziennik „Mundo” domaga się udziału Brazylii...

Dziennik „Imprensa Popular” pisze: Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie powitana została życzliwie przez brazylijskie koła handlowe. Konferencja ta stworzy perspektywę rozwoju dla gospodarki narodowej...

Dziennik argentyński „Nuestra Palabra” donosi, że w Buenos Aires powstał komitet przygotowawczy celem ustalenia składu delegacji...

Również z Urugwaju donoszą o powołaniu do życia komisji przygotowawczej. Komisja odbyła konferencję z przedstawicielami kół handlowych, przemysłowych i zw. zaw. Dziennik urugwajski „Verdad” pisze: W Urugwaju wzrasta zapał...

Obozy dla deportowanych i uchodźców w Niemczech zach. ośrodkami akcji dywersyjnej i szpiegowskiej przeciw krajom obozu pokoju i demokracji

PARYŻ (PAP). 2 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ omawiano projekty rezolucji dotyczące zagadnień społecznych, przyjęte przez Komisję Ekonomiczną...

Propozycje delegacji ZSRR włączenia tych zagadnień do programu prac Rady Gospodarczo - Społecznej i Komisji Ekonomicznej na rok 1952-53 oparte przez delegację Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji...

Następnie referent Komisji Ekonomicznej złożył Zgromadzeniu Ogólnemu sprawozdanie o tzw. „problemie pomocy uchodźcom”.

Delegat ZSRR Pawłow wystąpił w obronie projektu rezolucji białoruskiej zgłoszonej w Komisji Ekonomicznej. Delegacja ZSRR uważa — oświadczył Pawłow — że działalność Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców (IRO) i Wysokiego Komisarza ONZ do spraw uchodźców jest sprzeczna z uchwałami Zgromadzenia Ogólnego...

W obozach dla osób przesiedlonych dokonuje się werbunku różnych źródeł do jednostek wojskowych „sil atlan tyckich”. W obozach tych werbuje się również agentów dla działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Delegacja radziecka — powiedział Pawłow — występuje przeciwko finansowaniu z funduszy ONZ, lub z funduszy uzyskiwanych inną drogą tej niebezpiecznej działalności, prowadzonej przez Wysokiego Komisarza ONZ. Między funduszem 3 milionów dolarów, na które liczy Wysoki Komisarz ONZ w r. 1952 i asygnowaniem 100 mln. dolarów przez Truman'a w dn. 10 października 1951 r. — istnieje bezpośredni związek. Wszystkie te środki...

przeznaczone są na finansowanie uzbrojonych band, na werbowanie szpiegów i dywersantów, na działalność dywersyjną przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji.

Delegacja radziecka uważa za konieczne, aby ONZ zaprzętała finansowania urzędu Wysokiego Komisarza do spraw uchodźców, ponieważ działalność jego stała się główną przeszkodą w repatriacji osób przesiedlonych. Urząd ten i samo stanowisko Wysokiego Komisarza winny być w jak najkrótszym czasie likwidowane. Nie byłoby już dawno żadnego problemu uchodźców — powiedział delegat ZSRR — jeżeliby rząd St. Zjednoczonych, Anglii i Francji i niektórych innych krajów wykonał swe zobowiązania, wynikające z dwustronnych układów, dotyczących repatriacji.

Podany pod głosowanie Zgromadzenia Ogólnego projekt rezolucji białoruskiej, który przewidywał zakończenie repatriacji osób przesiedlonych i uchodźców w ciągu 1952 r. odrzucony został 34 głosami delegacji bloku anglo - amerykańskiego. Za projektem rezolucji białoruskiej głosowały delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji. 15 delegacji, w tej liczbie delegacja Afganistanu, Arabii Saudyjskiej i Syrii wstrzymały się od głosowania.

Wyjaśniając motywy głosowania delegatka polska, Irena Domańska podkreśliła konieczność jak najszybszej repatriacji uchodźców.

Na ogólną liczbę około 100 tys. dzie ci polskich, deportowanych przez hitlerowców do Niemiec zach., Międzynarodowa Organizacja Uchodźców repatriowała zaledwie 2.500. Reszta — wskutek sztykowania przez zachodnią władzę okupacyjną akcji repatriacyjnej — nie powróciła jeszcze do Polski. Od 1947 r. amerykańskie władze wojskowe w Niemczech zach. prowadzą rekrutację uchodźców polskich do „kompanii wartowniczych”. Dziś w tych kompaniach rekrutuje się żołnierzy do armii agresywnego bloku atlantyckiego.

Prowokacyjny proces w Paryżu przeciwko postępowym pisarzom francuskim

PARYŻ (PAP). W poniedziałek po południu rozpoczął się przed XVII sądem paryskim proces przeciwko francuskim pisarzom postępowym: R. de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” i A. Wurmser, który napisał do tej książki przedmowę. Proces ten wytoczyła pisarzom francuskim grupa zdrajców z krajów Europy Wschodniej...

Spośród pięciu oskarżycieli dwóch wycofało się ze sprawy. Są to zdrajcy: Rumun Constantinescu i Albańczyk Kupi. Wycofanie się ich z procesu zbliżyło się z datą ogłoszenia noty rządu albańskiego, który domaga się wydania Kupi, jako zbrodniarza wojennego.

Oskarżonych bronią adwokaci Nordmann, Vienney, Matarasso i Fourier.

Obrona Vienney złożył na rozprawie oświadczenie, w którym stwierdził, że pierwsze wydanie książki pt. „Międzynarodówka zdrajców” pojawiło się 16 sierpnia 1948 r. Zgodnie z obowiązującymi we Francji przepisami, skargę o obrazę czci można wnieść w ciągu trzech miesięcy.

Każdego musi zdziwić fakt — zaznaczył mówca — że oskarżyciele pozwili się „zniesławieni” dopiero po upływie roku od czasu wydania książki.

Następnie adw. Vienney odczytał dokument, przedstawiający okoliczności w jakich zainscenizowany został obecny proces. Dokumentem tym jest list z 3 sierpnia 1949 r. jednego z oskarżycieli, zdrajcy rumuńskiego Dianu do tzw. emigracyjnego polskiego „ministerstwa spraw zagranicznych” w Londynie, wysłany pod adresem „ambasady polskiej”.

List został przez pocztę brytyjską doręczony jedynej ambasadzie polskiej w Londynie, tj. Ambasadzie R.P. Z dokumentu tego wynika, że reakcyjni emigranci z krajów Europy Wschodniej postanowili zaaranżować proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim dla celów propagandowych.

Adw. Vienney oświadczył, iż jasne jest, że p. Dianu i innym „zniesławionym” mało zależy na ich honorze. Pragną oni jedynie i tylko wykorzystać sąd francuski dla operacji politycznej.

Adwokat Nordmann, jeden z obrońców Renaud de Jouvenela i Wurmsera, przedstawił krótką charakterystykę oskarżycieli.

Są to — powiedział on — zdrajcy swych własnych krajów i wrogi Francji. Oni to skierowali do ONZ memoriał, w którym domagają się zbrojnej napaści — na wóz agresji imperialistycznej w Korei — przeciwko krajom ich pochodzenia.

Celem tego procesu — powiedział dalej Nordmann — jest przeksztalcenie sądu francuskiego w tubę propagandy wojennej. Oskarżeni, którzy potępiają wszelką formę propagandy wojennej, nie chcą dopuścić do tego. I dlatego powołują się oni na to, że oskarżyciele przekroczyli ustawowy termin wniesienia skargi. Na tej podstawie domagają się jej odroczenia.

Tak to wygląda z bliska

BRZUCHOMÓWCA

Premier Churchill, dostosowując się do żądań Waszyngtonu, wygłosił w Kongresie amerykańskim przemówienie, w którym zobowiązał się do poparcia agresywnych planów USA na Dalekim Wschodzie. Ze zrozumienia tych względów zobowiązań to zaniepokoiło i burzyło brytyjską opinię publiczną. I to tak dalece, że zaraz po powrocie do Anglii, premier Churchill musiał wystąpić w Izbie Gmin z nowym przemówieniem, w którym z kolei zapewniał, że... żadnych zobowiązań nie podjął.

DWÓJKA Z GEOGRAFII

Amerykańskie surmy prasowe rozbrzmiewały przed kilku dniami tonem triumfalnym. Dlaczego? Dlatego, że Senat USA ratyfikował przyjęcie Turcji i Grecji do „paktu atlantyckiego” JEDNOGŁOSNIE.

Okazało się również dopiero, że ratyfikację zatwierdził na posiedzeniu, w którym uczestniczyło — zamiast 96 — zaledwie 52 senatorów!... Przy takiej frekwencji „jedynogłosność” ma szczególną wagę. A że uroczysty charakter ratyfikacji dąbił wzięli, to inna sprawa...

Na szczęście senator Guy Gillette poszedł po rozum do głowy i na następnym posiedzeniu Senatu zgłosił wniosek o zrewidowanie zapadłej już uchwały, aby — jak powiedział — „przeprowadzić ją w bardziej uroczysty sposób”, ponieważ poprzednie „za chowanie się Senatu w sprawie o tak wielkim znaczeniu wywołało niekorzystne wrażenie za granicą”. Aczkolwiek nie wiadomo jaką liczbą głosów, jednakże wniosek sen. Gillette uchwalono i sprawa ratyfikacji wejdzie na wokandy Senatu od...

Tak to wygląda z bliska

w różny sposób zachwala ten sam towar różnym klientom”. Najwidoczniej jednak uznano w Anglii (i szczerze, że „łowca” zaoferowany amerykańskimi „klientom” jest wartościowszy od gołosiłownych wypowiedzi „dobrego kupca” w Izbie Gmin. Bo oto „Daily Herald” twierdzi z uporem, że Churchill „przemawia DWOMA głosami”.

Przyznać trzeba, że ośobiwe uzdolnienia krasomówcze wodza konserwy przekraczają normalne kwalifikacje „dobrego kupca” i zdecydowanie wchodziją w rejony BRZUCHOMÓWSTWA.

SOJUSZNICY

Amerykańska agencja prasowa „United Press” okrasila swój serwis informacyjny wypowiedzią „pewnego żołnierza ONZ” na temat taktyki koreańskich wojsk ludowych. Wprawdzie „pewien żołnierz” nie powiedział w tym względzie nic interesującego, ale agencja UP podkreśla z uznaniem, że „był on członkiem Wehrmachtu i brał udział w obronie Berlina”.

I w ten oto sposób wyzłoło sztydo z worka... Jest to bowiem pierwsze, amerykańskie potwierdzenie, że w Korei — obok amerykańskich — występują również pod szyldem ONZ... żołdacy Hitlera.

Wielkie straty lotnictwa USA w Korei

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji amerykańskiej „United Press” przyznaje, że w ostatnich czasach zwiększyły się straty lotnictwa amerykańskiego w Korei. Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zniszczyła w styczniu 50 samolotów amerykańskich.

Zadania planu 1952

Napięte, śmiałe, realne

PREZYDIUM Rządu wniosło pod obrady Sejmu projekt Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1952 — trzeci rok Planu 6-letniego. Projekt ten stawia śmiałe, mobilizujące zadania dalszego wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej w roku 1952, dalszego znacznego wzrostu wszystkich sił produkcyjnych kraju, dalszego wzmocnienia naszego pokojowego budownictwa.

Dwa z postawionych przez Plan zadań, dominują nad innymi: 1) dalszy znaczny rozwój socjalistycznego przemysłownictwa kraju, 2) dalsze znaczne podniesienie produkcji rolniczej.

Dla przemysłu socjalistycznego Plan r. 1952 stawia zadanie powiększenia wartości jego globalnej produkcji o 22,3 proc., w porównaniu z r. 1951. Oznacza to, że w ciągu 3 lat (1950 — 1952), nastąpi podwojenie naszej produkcji przemysłowej. Oznacza to, że w porównaniu z okresem przedwojennym (r. 1938), wartość produkcji naszego przemysłu wielkiego i średniego osiągnie poziom 330 proc., a w przeliczeniu na 1 mieszkańca — ok. 440 proc. Inaczej mówiąc, z końcem 1952 r. przemysł socjalistyczny produkować będzie blisko 4 i pół razy więcej na jednego...

mieszkańca niż w r. 1938. Wymowa tych cyfr jest chyba aż nadto przekonująca.

Umocniająca i rozwijająca naszą produkcję przemysłową, musimy, rzecz jasna, główny nacisk położyć na produkcję środków wytwórczych. Przewidziany w Planie na r. 1952 wzrost tej dziedziny produkcji przemysłowej wyniesie według wartości średniej 28,7 proc., wobec średniego wzrostu o 22,3 proc., przy czym niektóre szczególnie ważne przemysły wykazają jeszcze wyższy wzrost, np. przemysł budowy maszyn górniczych o 58,3 proc., maszyn okrętowych o 64,4 proc., przemysł motoryzacyjny o 64,6 proc., obrabiarkowy o 45,8 proc., elektrotechniczny o 38 proc., przemysł chemiczny w zakresie produkcji kwasu siarkowego o 39 proc., a w zakresie nawozów fosforowych o 42 proc. w porównaniu z r. 1951.

Wzrost produkcji środków wytwarzania nie będzie się bynajmniej odbywał kosztem ograniczenia produkcji artykułów konsumpcyjnych. Przeciwnie, w r. 1952 przewidziany jest dalszy znaczny wzrost produkcji artykułów spożywczych. Wyniesie on średnio o 16,5 proc. więcej niż w r. 1951; produkcja przemysłu drobnego wzrośnie nawet o 24,1 proc.

Zadania, jakie stoją przed naszym przemysłem, są napięte i mobilizujące. Realizacja ich wymagać będzie znacznego wysiłku i pokonania niejednej trudności. Wysiłek ten musi być skierowany przede wszystkim na takie zagadnienia, jak:

- 1) obniżka kosztów własnych (co najmniej o 5,5 proc.); 2) podniesienie wydajności pracy (co najmniej o 13,8 proc.); 3) pełne wykorzystanie powierzchni produkcyjnych oraz urządzeń i maszyn; 4) twarda dyscyplina oszczędnościowa; 5) dalsze upowszechnienie przodujących metod pracy; 6) walka o jakość produkcji i asortymentowe wykonanie planu; 7) dalszy postęp w zakresie mechanizacji i automatyzacji prac.

POMYŚLNE wykonanie zadań Planu 1952 r. w zakresie przemysłu, wiąże się nierozdzielnie z drugą podstawową dziedziną produkcji — rolnictwem. Z doświadczeń r. 1951 wiemy, że nienadążanie produkcji rolniczej za tempem rozwojowym przemysłu, pogłębione w roku ub. długotrwałą suszą, stało się powodem trudności. I to nie tylko na rynku zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły konsumpcyjne, ale również w pewnym stopniu wpłynęło ujemnie na przebieg realizacji planu przez te przemysły, które swą produkcję opierają w głównej lub wyłącznej mierze na krajowych surowcach i artykułach pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, np. przemysł mięsny,

skórzany, cukrowniczy, piwowarski, spirytusowy itp.

Toteż zagadnienie zmniejszenia dysproporcji między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej na drodze przyspieszenia i powiększenia tej ostatniej, jest drugim podstawowym zadaniem Planu 1952 roku.

Plan przewiduje wzrost wartości globalnej produkcji rolniczej o 8,1 proc., wzrost bardzo znaczny jeśli się wniknie w specyfikę produkcji rolniczej i obecne jej formy organizacyjne (znaczną przewagę drobnych indywidualnych gospodarstw).

O wiele jednak większy wzrost produkcji rolnej zakłada Plan 1952 roku w sektorze uspołecznionym rolnictwa (PGR-y i spółdzielnie produkcyjne). Produkcja rolna w PGR-ach winna wzrosnąć o blisko 40 proc., a procentowy udział PGR-ów w ogólnej produkcji towarowej zbóż całego naszego rolnictwa, podnieść się do 31,5 proc. Na podstawie planów opracowanych na r. 1952 przez znaczną większość spośród istniejących 3.054 spółdzielni, zrzeszających blisko 72 tys. gospodarstw rolnych, można oczekiwać, że produkcja ich wzrośnie o 31 proc. Łącznie biorąc, w r. 1952 powierzchnia zbiorów sektora socjalistycznego przekroczy 15 proc. ogólnej powierzchni zbiorów naszego rolnictwa.

Zarówno gospodarstwa indywidualne, jak i tym bardziej sektor socjalistyczny rolnictwa, korzystają będą z bardzo wydajnej pomocy państwa w

zakresie zaopatrzenia w nawozy sztuczne, ziarno siewne, sadzianki, siłę pociągową i sprzęt mechaniczny. Ilość państwowych ośrodków maszynowych wyniesie 335, a ich park traktorowy wzrośnie o 58 proc. Akcja kontrakcyjna ziemiopłodów i artykułów hodowlanych zostanie wydawnie rozszerzona.

Ponadto nastąpi w r. 1952 zasadnicza zmiana w zakresie skupu produktów rolnych. Tak np. ilość punktów skupu zboża osiągnie przeszło 3 tys., mleka — 30 tys., jaj — 22 tys. punktów. Planowanie skupu oparte będzie zarówno o system kontraktacji, jak i o system obowiązkowych dostaw stosowanych obecnie w zakresie zbóż i ziemniaków.

TRZECIA podstawowa dziedzina produkcji — budownictwo, ma również ustalone wielkie zadania na r. 1952. Ogólne nakłady finansowe na inwestycje wzrosną o 19 proc. w porównaniu z r. 1951. Produkcja budowlana — montażowa wzrośnie o 22,3 proc. W roku 1952 oddany zostanie do użytku szereg nowych wielkich obiektów, względnie nowych zespołów produkcyjnych w istniejących już zakładach. Budownictwo mieszkaniowe odda do użytku w r. 1952 przeszło 118 tys. nowych izb mieszkalnych, a więc o 19 tys. 13b więcej niż w roku 1951, a kapitalne remonty obejmą 600 tys. izb.

ZADANIA jakie stawia przed nami Plan 1952 r. są wielkimi i nieła-

two. Wymagają one dużego wysiłku, pokonania wielu trudności i przeszkód. W każdej gałęzi produkcyjnej, ba, nawet w każdym zakładzie pracy istnieć będą, obok zagadnień wspólnych, warunkujących wykonanie planu (walka o oszczędność, o obniżkę kosztów własnych, o wzrost wydajności pracy), zagadnienia specjalne, których rozwiązania domagać się będzie Plan.

W jednych zakładach będzie to np. sprawa braku siły roboczej, w innych — sprawa zaopatrzenia w surowce, w innych jeszcze — sprawa maszyn lub ich modernizacji. Jakiegokolwiek rodzaju byłyby te trudności i braki, nie mogą one stanowiąc usprawiedliwienia opóźnień lub zahamowania w wykonaniu zadań planu.

Dlatego też od początku roku we wszystkich zakładach pracy musi być prowadzona nieustępliwa walka o codzienne wykonanie planu w pełnym jego zakresie (ilościowym i jakościowym).

A wszędzie tam, gdzie ujawnia się te czy inne trudności lub przeszkody w wykonaniu planu, muszą być natychmiast uruchomione wszelkie środki, aby trudności te przelamać, aby plan wykonany był równomiernie i rytmicznie w ciągu całego roku.

To, rzecz jasna, wymaga stałej czujności i kontroli wykonywania Planu ze strony kierownictwa zakładów pracy i całej załogi.

T. D.

Rok 1937



Bezrobotni w oczekiwaniu na żupę, którą otrzymali z instytucji filantropijnych, grzeją się przy piecyku koksowym.

Do art. obok.

WŁ. DASZKIEWICZ

# Polska — państwo wyzwolonej pracy

W ustroju kapitalistycznym masowe bezrobocie jest zjawiskiem nieuniknionym. Dlatego też burżuazyjne konstytucje najczęściej nie mówią o prawie obywatela do pracy, ograniczając się do ogólnikowych przepisów o „opiece” nad pracą. Żadne bowiem państwo burżuazyjne, którego ustroj opiera się na prywatnej własności środków produkcji, nie jest w stanie zagwarantować pracy wszystkim obywatelom, nawet gdyby chciało.

A przecież bez prawa do pracy nie ma mowy o innych prawach obywatelskich. Nie ma mowy o wolności obywatelskiej, gdy człowiek chodzi głodny, lub gdy wisną nad nim nieustanna zmore bezrobocia.

Jakże może być wolność robotnika w St. Zjednoczonych, gdy istnieje tam miliony bezrobotnych, gdy

człowiek pracy drży z obawy o utratę zajęcia i chleba?

Czyż można mówić o wolności robotnika włoskiego, gdy we Włoszech jest obecnie 5 mln. całkowicie lub częściowo bezrobotnych i miliony bezrobotnych i makrolojalnych chłopów?

Prawo do pracy zostało po raz pierwszy w dziejach ludzkości urzeczywistnione w Związku Radzieckim — pierwszym w świecie państwie socjalistycznym.

Dopiero ustroj socjalistyczny przyniósł ze sobą nowe pojęcie pracy, pracy wyzwolonej od eksploatacji, pracy — która daje radość i szczęście tworzenia.

Gdy prawo to było fikcją...

Podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, nie istniało także prawo do pracy w Polsce przedwzrostkowej.

Przed wiekiem plemienny patriota polski, Edward Dembowski, pisał o „klasie wyrobników”, że „równość w obliczu prawa czystą igraszką dla niej, prawo do pracy — iluzją. Są to martwe litery ksiąg, czcze zasady kodeksów”. Dembowski marzył o wolnej Polsce, w której „praca wszystkich... daleka od bycia ciężarem, byłaby rozkoszą każdego i pomocą do kształtowania się umysłowego”.

W Polsce burżuazyjne prawo obywatela do pracy nadal było iluzją. W Polsce sanacyjnej „wyrobnik” nie mógł zarobić na chleb, musiał wędrować na „sachsy”, do Francji i Belgii, za ocean, by na obczyźnie zdobywać w pocie czoła gorzki chleb emigranta dla swoich dzieci.

Sanacyjna konstytucja głosiła obłudnie, że „państwo rozrząca opiekę nad pracą”.

„Ale górniczy „Klimontowa”, hutnicy „Hortensji”, robotnice „Semperitu” pamiętają dobrze te „opieki” nad ich pracą. Nie zatario się jeszcze w pamięci klasy robotniczej wspomnienie bohaterstwa strajków okupacyjnych, krwawych manifestacji, rozpadających demonstracji — w obronie rzeczywistego, a nie fikcyjnego prawa do pracy. Dotychczas jeszcze wielu robotników pamięta długie koleje przed „Funduszem Bezrobocia”, strasliwą zmore bezrobocia w ciągu długich lat niedziejowej wegetacji bez perspektywy uzyskania jakiegokolwiek pracy.

## Polska Ludowa gwarantuje rzeczywiste prawo do pracy

Jedną z największych zdobyczy ludu pracującego w Polsce Ludowej jest całkowita likwidacja bezrobocia. Przez usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych i planowy wzrost sił wytwórczych Polska Rzeczpospolita Ludowa gwarantuje swoim obywatelom rzeczywiste, a nie tylko formalne prawo do pracy.

Uspokojenie podstawowych środków produkcji i gospodarka planowa gwarantują, że polski robotnik, polski chłop nigdy nie zazna już kł-

ęski bezrobocia i nie będą musieli szukać gorzkiego i skąpego chleba za morzami, na wychodźstwie.

„Prawo do pracy, prawo do wypoczynku, do opieki lekarskiej, do nauki — powiedział Prezydent Bierut — z dziedzin marzeń przeszło do dziedzin faktów i dziś korzystają z tych podstawowych praw najszerze masy pracujące naszego kraju”.

W art. 58 proj. Konstytucji czytamy:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy”.

O rzeczywistości tego prawa świadczy liczba wzrostu zatrudnienia w Polsce Ludowej z 2.700 tys. osób zatrudnionych poza rolnictwem w 1938 roku do 5.200 tys. w 1951. Jeśli uwzględnimy liczbę ludności (przed wojną — 35 mln., dziś 25 mln.) oznacza to kolosalny wzrost zatrudnienia.

Świadczy o tym również setki tysięcy kobiet, zatrudnionych dziś we wszystkich zawodach i na wszystkich stanowiskach, mające równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia wg zasady: równa praca — równa płaca.

Świadczy o tym także nasza młodzież, tłumnie zapierająca szkoły i uczelnie, politechniki i uniwersytety, setki tysięcy chłopów i dziewcząt, przed którymi Polska Ludowa odkryła perspektywę, o jakich nie marzyli ich dziadkowie i ich ojcowie.

## Sprawa honoru

W ciągu wieków praca była dla milionów ludzi ciężkim brzemieniem, przekleństwem, które towarzyszyło człowiekowi od kolebki do mogiły.

70 lat temu pierwsza polska rewolucyjna partia socjalistyczna „Proletariat”, wysunęła w swoim programie żądania: „Praca ma być uważana za obowiązek i zaszczyt”. Od przeszło pół wieku najlepsi synowie narodu polskiego walczyli o uznanie pracy za podstawę bogactwa narodowego.

Program polskich bojowników o wolność narodu został zrealizowany przez Polskę Ludową.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”. „Przedownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu” (z art. 14 proj. Konstytucji).

Praca wyzwolona z łańcuchów, w jaką ją zakwaził ustroj wyzysku, przybrała nowy charakter. Robotnik poczuł się gospodarzem swojego państwa. Praca przestała być przekleństwem i ciężkim brzemieniem, stała się szlachetnym obowiązkiem patriotycznym, wyrazem troski pracownika, o dobrobyt narodu, o siłę i potęgę Ojczyzny.

Nowy stosunek do pracy znajduje wyraz w szerokim rozwoju współzawodnictwa pracy, które w krótkim czasie ogarnęło większość klasy robotniczej, we wspaniałym rozwoju racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej, które w 1951 r. wyraziło się imponującą liczbą 53 tys. wynalazków i usprawnień; w ciągłym wzroście liczby przodowników pracy i nowych form współzawodnictwa, w nieustannym podejmowaniu zobowiązań, dzięki którym przekraczane są plany produkcyjne.

## KROTKIE SPIĘCIA

W związku z ciężkimi niedomaganiami gospodarki angielskiej, kierownictwo organizacji kobiecej pn. „Narodowa Rada Kobiet” w Manchesterze wpadło na osobliwy pomysł oszczędzenia węgla i gazu w gospodarstwie domowym. Projekt ten przewiduje, że „małżeństwa winny brać kąpiel w JEDNEJ WODZIE”, z tym jednak zastrzeżeniem, iż „kąpiel ma się odbywać KOLEJNO, a nie razem”.

Konserwatywny gabinet premiera Churchilla, głosząc wszelakie wyrzeczenia na rzecz programu zbrojeń,

Łącząc interes ogółu z interesem jednostki, twórcza, wyzwolona praca daje w ustroju socjalistycznym każdemu możliwość uczestniczenia w dochodzie narodowym stosownie do wkładu pracy.

Projekt Konstytucji stwierdza w art. 14 ust 3: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Zasada ta pozwala na nową socjalistyczną organizację pracy, opartą na świadomości społecznej jednostki, a nie — jak to było za czasów kapitalizmu — na strachu przed bezrobociem i głodem.

W latach sanacyjnej konstytucji głośno było w świecie o „polskim strajku”, który był synonimem ciężkiej walki robotnika polskiego o prawo do pracy. Robotnicy i górnicy okupowali wówczas zakłady pracy czy kopalnie, by nie dopuścić do ich zamknięcia.

Dziś na świecie przysłowiowym stało się „polskie tempo pracy”, jako symbol nowego stosunku do pracy polskiej klasy robotniczej w okresie budowy socjalizmu.

Wł. Daszkiewicz.

ALBERT E. KAHN

# Zbrodnia na Florydzie

(Artykuł specjalnie napisany dla „Życia”)

Nowy Jork, 17 stycznia.

Harriette Moore została pochowana 8 stycznia 1952 r. w gaju pomarańczowym koło małego miasteczka Mims na Florydzie. Miała 49 lat. Była bardzo lubianą nauczycielką i pełną poświęcenia działaczką społeczną. Na tydzień przed jej pogrzebem pochowano jej męża Harry T. Moore'a, dyrektora organizacji stanowej amerykańskiego Zrzeszenia Rozwoju Ludności Murzyńskiej.

Oboje zmarli z ran, odniesionych od bomby, która zniszczyła ich dom w noc wigilijną. Oboje zostali zamordowani z tych samych powodów: byli Murzynami i walczyli z przesładowaniem Murzynów.

20 delegatów z ośmiu różnych stanów przyjechało na pogrzeb Harriette Moore. Byli wśród nas Murzyni i biali, związkowcy, pisarze i przedstawiciele organizacji postępowych, działacze kościelni. Od chwili gdy nasz samolot wylądował na lotnisku w Jacksonville, na każdym kroku spotykaliśmy wyjaśnienie zbrodni dokonanej na Harry Moore i jego żonie.

## Rosmak lynchu

Na murach budynków na lotnisku wielkie litery głosiły: „Poczekalnia dla białych”, „Poczekalnia dla kolorowych”. W kiosku z dziennikami na dworcu sprzedawano chorągiewki Armii Konfederatów (walczącej podczas wojny domowej przeciwko wyzwoleniu Murzynów — Red.) i czarne jałki — groteskowe karykatury Murzynów.

W całym Jacksonville, jak nam powiedziano, nie było ani jednej restauracji, w której Murzyni i biali członkowie naszej delegacji mogliby zjeść wspólnie obiad. Delegaci murzyńscy musieli zatrzymać się w hotelu dla kolorowych, biali — w „białym hotelu”. Jeździliśmy oddzielnie wozami. Tak nam poradzono, mówiąc, że nie byłoby bezpieczne gdyby nas zobaczono razem.

Gdy jechaliśmy na południe, poprzez płaskie rozłozncone pola, z Jacksonville do Mims — obok gajów wielkich świerków, omszonych cyprysów, jeden z delegatów powiedział: „Trudno uwierzyć, że Murzyni zostali podobno wyzwoleni przez wojnę domową prawie sto lat temu”. Kierowca murzyński naszego wozu pokławił głową w milczeniu.

Ponad 500 Murzynów — mężczyzn, kobiet i dzieci — zjechało się ze wszystkich części Florydy na pogrzeb. Gdy przybyliśmy, kościół misji Baptystów św. Jakuba w Mims był już przepelniony. Nabożeństwo było krótkie i proste. Przemawiało dwóch pastorów. Paru bliskich przyjaciół złożyło hołd zmarłej kobiecie. Potem wszyscy zebrani powstali i przeddefiniowali powoli, jeden za drugim, przed trumną.

A na twarzach ogorzalych od wiatru i słońca murzyńskich pracowników

ków rolnych, starych mężczyzn i kobiet, dzieci o poważnych oczach, kobiet, matek z niemowlętami w ramionach, wyrte były ślady wszystkich niezmiernych cierpień, niezliczonych krzywd i zbrodni, jakich ci wspaniali ludzie doznawali od tak dawna.

Jeśli płakałem, to nie tylko z żalu, ale i ze wstydu, że jestem Amerykaninem, którego skóra jest biała...

Na przedmiejskim cmentarzu trumna Harriette Moore stała obok grobu jej męża. Był to cmentarz tylko dla Murzynów.

Opowiedziano mi dzieje pogrzebu Harry Moore'a. Pasterk murzyński, który przehmawiał na jego pogrzebie, natychmiast po przemówieniu opuścił grono żałobników i ukrył się na osobności. Później dopiero okazało się, że otrzymał on anonimową pogrozkę, że zostanie zabity, jeśli weźmie udział w pogrzebie. Odeszł więc od zebranych, aby nie narażać ich życia na niebezpieczeństwo, jeśli nastąpi zamach na jego życie.

Zanim opuściliśmy Mims, pojechałymi wąską, brudną drogą, wśród drzew uginających się pod ciężarem pomarańczę, do domu, w którym Harry Moore i jego żona zostali zamordowani. Mały, drewniany budynek został zupełnie rozdzarty przez wybuch. Część drzwi wisiała na zawiasach, a strzepy firanek fruwały ponad szczytami szczytów. Wewnątrz domu rozrzucone na rozrzuconej podłodze leżały: pościel, książki, naczyńia kuchenne. Płytki wykrop, pod demem, w którym umieszczono materiały wybuchowe, był jeszcze widoczny. „Zrobiono go dokładnie pod pokojem sypialnym państwa Moore” — powiedział miejscowy Murzyn.

## Milczenie

byłoby zbrodnią

Następnego dnia po pogrzebie nasza delegacja rozmawiała z gubernatorem stanu Floryda Fullerem Warrenem, w jego biurze w stolicy stanu — Tallahassee. W sprawozdaniach z owej rozmowy dzienniki nazwały ją jedyną w swoim rodzaju. Niewielu gubernatorów amerykańskich — a żaden z południowych stanów — zgadzał się na spotkanie z delegacją, złożoną z Murzynów i białych obywateli. Ale burza protestów, która wzbierała w całym kraju przeciw mmożącym się wykreśleniom na Florydzie i wzrastający bojkot produktów z Florydy ogarniający cały naród nie pozostały bez wpływu.

Przewodniczącą naszej delegacji, wybitny murzyński wydawca i publicysta, pani Charlotta Bass, przemówiła pierwsza: „Przybyliśmy, aby wyrazić żal i oburzenie setek tysięcy ludzi we wszystkich stanach. Wzrastające okrucieństwa i wzmagający się terror w stosunku do Murzy-

nów — te akty ludobójstwa na Florydzie są hańbą nie tylko dla tego stanu, ale kompromitują i okrywają wstydem cały nasz naród w oczach świata. Milczenie teraz byłoby współudziałem w zbrodni”.

Tegoż wieczora, gdy czekaliśmy w porcie lotniczym na samolot, nasza delegacja zdecydowała, że jeśli przełamaliśmy tradycje dyskryminacji murzyńskiej w pałacu gubernatora, możemy zrobić to sami w restauracji na lotnisku. Gdy jednak zapytaliśmy się kasjera, czy restauracja podaje jedzenie Murzynom — odpowiedział: „Nie pozwalamy Murzynom jeść tutaj, chyba że są służącymi, albo czymś w tym rodzaju. Czasami tylko dajemy im coś do jedzenia — na zewnątrz budynku”.

Gdy Murzyni i biali członkowie delegacji usiedli razem w restauracji, wśród obecnych na sali powstało zamieszanie. Powietrze stało się naelektryzowane. Paru mężczyzn o twardej twarzy weszło do kawiarni, spojrzalo na nas i poszło do budek telefonicznych. Niebawem na lotnisku zaczęli zjawiać się ich przyjaciele. Niektórzy zgromadzili się w przedsiionku, inni stali na zewnątrz budynku, patrząc na nas przez szyby.

Gdy opuszczaliśmy restaurację, jeden z delegatów murzyńskich zatrzymał się przy wodotrysku. Schylił się właśnie, aby się napić, gdy jeden z urzędników lotniska, którego zasoby czystości zostały widocznie wyzerpane, szturmował go brutalnie w plecy i odsunął: woda była tylko dla białych.

Gdy nasz samolot podniósł się z lotniska i pozostawił za sobą światła Jacksonville, pomyślałem sobie:

— To jest XX wiek. To jest demokracja w Stanach Zjednoczonych!

Albert E. Kahn.



Zburzony przez wybuch bomby dom, w którym zginęło małżeństwo Moore. Rysunek wybitnego artysty amerykańskiego, Rockwella Kenta, członka delegacji na pogrzeb ofiar amerykańskich faszystów.

## Z TEATRÓW SPECJALNYCH

### »OBCY CIEN« K. SIMONOWA

Pańskiowy Teatr Polski

Sztukę „Obcy cień” napisał Simonow w 1949 roku. O dobitne potwierdzenie słuszności jej założeń postarał się — dwa lata później — nie kto inny, lecz... Kongres USA, przeznaczając ustawowo 100 milionów dolarów rocznie na finansowanie szpiegowskiej i dywersyjnej działalności „wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii”.

Ludziom cierpiącym na ślepotę polityczną wydawało się, że — „dużo przesady w tych wszystkich historiach o szpiegach amerykańskich”. Tymczasem Kongres USA uchwała ustawę o finansowaniu szpiegostwa i terroru. Ślepcy polityczni sądzili, ba, jeszcze dziś zdarza się, że powtarzają, iż nauka, literatura, sztuka jest „czysta” — apolityczna. Tymczasem „apolityczny” pisarz brytyjski Priestley bierze udział w opracowaniu specjalnego numeru amerykańskiego czasopisma „Collier's”, który opiewa wojnę atomową przeciw Związkowi Radzieckiemu; w paryskim Salonie

Jesiennym policja usuwa obrazy o-partę na motywach walki o pokój, a setki uczonych amerykańskich oddają swą wiedzę i pracę na usługi atomowych ludobójców, na usługi garstki miliardów, fabrykujących śmierć i zniszczenie.

Tego właśnie nie dostrzegali i nie rozumiał profesor Trubnikow, znakomity mikrobiolog — bohater „Obcego cienia”. Simonow bardzo trafnie ukazuje złoza słabostek i przywar, które uformowały ślepotę polityczną Trubnikowa. Szpieg amerykański Okuniew wie, jakie klawisze charakteru Trubnikowa należy nacisnąć, by wyłudzić odeń technologię wyrobu szczepionek przeciw dżumie. Wie, że uczący uczony Trubnikow jest jednak próżny; że przywiązuje nadmierną wagę do opinii „zachodniej” nauki, przed której fałszywość często wielkością niepotrzebnie się koryci, obciążony niczym nie uzasadnionym kompleksem niższości. A na dę wszystko — Okuniew wie, że Trubnikow żywi złudzenia co do sławetnej „apolityczności” i „humanizmu” nauki kapitalistycznej.

Rzeczywistość — i zespół dzielnych, ofiarnych, politycznie uświadomionych ludzi radzieckich — wyleczyli profesora Trubnikowa ze złudzeń i z kurzej ślepoty politycznej. Kuracja jest bolesna. Błąd Trubnikowa zwraca przeciwko niemu cały pracujący pod jego kierownictwem zespół Instytutu Mikrobiologicznego, nie wyłączając jego własnej siostry, również pracowniczki naukowej. Trubnikow dostrzegł wreszcie prawdziwe oblicze wroga, który jego i Instytutu pracę zamierzał zastosoować nie dla ratowania ludzi, lecz dla unicestwienia ludzi — doznaje wstrząsu. Trubnikow jest złamany. Był przeciw o krok od popełnienia zdrady wobec kraju ojczystego. Gdyby nie interwencja Makiejewa — pięknie nakreślony typ kipiącego energią i optymizmem komunisty — byłby u zbroi wroga i ludobójcy. Trubnikow jest złamany. I — rozumując do końca jako niepoprawny indywidualista — chce odejść. Chce ukarać siebie, pozbawiając się umiłowanej pracy naukowej — i pozbawiając kraj owocej tej pracy. Ale władza ludowa, która jest wykonawcą woli szerokiej zbiorowości, jaką jest naród — pozostawia wyleczonego ze ślepoty politycznej naukowca na jego własnym, pozytywnym miejscu.

Świadomie powtórzyliśmy tu kilkakrotnie wyraz „zespół”. Simonow bardzo pięknie — i z dużą różnorod-

nością form — pokazuje w swej sztuce siłę zbiorowości. To zespół, to zbiorowość ładuje energią, ofiarnością i optymizmem myśl, uczucie i wolę jednostki. Nawet najwybitniejszej. Przyczyna tragicznego pomyłek profesora Trubnikowa tkwi nie tylko w jego braku czujności, w jego ślepotie politycznej — ale również i w pozycji, jaką Trubnikow zajął wobec swojej zbiorowości najbliższej, wobec zespołu Instytutu. Umięszczał siebie poza tym zespołem, jako jednostkę wyjątkową. Nie rozumiał, że sposobność do rozwinięcia rzeczywistości wyjątkowych zdolności dał mu zespół Instytutu, dała mu zbiorowość szersza — państwo socjalistyczne.

Skromny laborant Instytutu, stary komunistą Sawatjew, znacznie pod tym względem przewyższa wybitnego uczonego, profesora Trubnikowa, który dopiero pod obuchem własnych błędów zrozumie, że siła wybitnej jednostki polega przede wszystkim na tym, że potrafi wyrazić i realizować pragnienia zbiorowości.

Sztuka Simonowa jest sztuką polityczną — ale ileż tu postaci artystycznie prawdziwych! I są to ludzie z krwi i kości. I niekoniecznie zawsze rozprawiają o pracy czy kosmopolityzmie. Często np. mówią o miłości. I to niekoniecznie pod warunkiem, że mają dopiero 20 lat.

Miłość młodej dziewczyny parę malżeńskiej — Ołgi i Makiejewa — jest

równie wzruszająca, jak miłość córki Trubnikowa i młodego lekarza Ryzowa — a kto wie, czy nie bardziej.

Jest w sztuce Simonowa ostrość widzenia politycznego, jest surowa prawda o ludobójczym imperializmie amerykańskim — i jest zarazem głębokie umiłowanie człowieka. Zestawienie nie przypadkowe. Konieczne. Bo jedno warunkuje drugie.

Reżyseria Jana Kreczmarza wydobyla nie tylko najważniejszy ideologiczny ładunek sztuki, ale również swoistą atmosferę radzieckiego środowiska. Doskonale pod tym względem zgęszczone kontrastem była atmosfera gabinetu Okuniewa, szpiega i człowieka całkowicie osamotnionego.

Na to tło rzucano kilkana energicznymi skrótami — wyraziście rysował się dramat osobisty żony Okuniewa, Halny Pietrowny, którą znakomicie gra Maria Gorczyńska. Mimo posunięta aż do lakoniczności oszczędność ekspresji aktorskiej — a raczej właśnie dzięki tej pełnej wewnętrznej skupienia lakoniczności — widz domyśla się, widzi udręczone, głodne radości i życzliwości, życie żony Okuniewa.

Profesora Trubnikowa odzwierciedla Marian Wyrzkowski, trafnie oddając jego początkowo rozkochaną w sobie próżność — i później, bolesny przełom. Wydaje mi się jednak, że w

niektórych scenach, — np. w domu Sawatjewy — Trubnikow Wyrzkowskiego przemawia na koturnach, niepotrzebnie potracając o akcenty Hamleta i Konrada.

Pełną prostotę, godności — a równocześnie i ciepła — siostrą Trubnikowa i żoną Makiejewa była Zofia Malynicz. Jadwidze Swirtun — jako córce Trubnikowa — nie zbywało na uroku młodości, ale nie potrafiła nas przekonać, że ma za sobą ciężkie, wojenne lata i dojrzałość życiową lekarza wojskowego.

Leon Pietraszkiewicz znakomicie ożywił postać Makiejewa, tchnąwszy w nią prawdę nie tylko ideologiczną, ale i charakteru oraz temperamentu.

Gustaw Buszyński — jako szpieg Okuniew — bardzo dobry w akcie I, kiedy opancerzony serdecznością, która chwilami tylko pobrzękuje fałszywymi nutkami — ostrożnie ucięcia w Trubnikowie decyzję przesłania jego pracy Amerykanom.

Kłótniowego, ale pełnego utajonej dobroci i serca lekarza Iwanowa gra z dyskretnym humorem Aleksander Dzwonkowski.

Starego laboranta Sawatjewy przesentymentalizował nieco Tadeusz Kondrat. Żonę Sawatjewy z chwałębną prostotą — i prawdą ruchów — odzwierca Irena Oberska.

W roli Ryzowa — Bohdan Ejmont, w roli sekretarki Trubnikowa — Eugenia Drabik — Witkowska.

Bolesław Wójcicki.

## PROBLEM

Na pewno projekt ten zaakceptuje z radością. Łatwo to jednak powiedzieć: „małżonkowie... kacie się w jednej wodzie, kolejno... Ale przecież nie rozstrzyga to nader trudnego do rozwiązania problemu — KTO PO KIM?”

Przed „Radą Kobiet” w Manchesterze i przed gabinetem prem. Churchilla rozwija się zatem nowe pole działalności — trzeba ustalić regulamin kąpielowy i... sankcje przeciw tym, którzy go naruszają.

PAL.

# Makarenko zwyciężył w Świdnicy

## Poemat klasy III-A

Na szybach osiadał zmrok. Ciszek niecierpliwie stari okruszyny metalu i palcami badał powierzchnię stalowej płytki: krawędź była chropowata. Pochylił się nad szlifarką — iskry posypały się na warsztat. Znowu próbował, nierówności wyglądał pilnikiem. Zapalił lampę i przyglądał się kwadratowi obrabianej stali. Wokół niego, w hali stały ciche szeregi maszyn.

Następnego dnia Ciszek jeszcze zaminał guziki roboczego kombinżonu, gdy przyleciał majster z działu maszyn.

— No, jak z tym winklej? Zrobicie do 12-iej, bo ten zapasowy potrzebny jest na drugą maszynę, a przecież nie możemy zatrzymać produkcję. — Majster z niepokojem patrzył na kierownika naprawy przyrządów.

— Mówiliście o tym wszystkim już wczoraj — wiemy, że sprawa pilna — ale cóż, czterech rąk człowiek nie ma, do 2-giej może zdążyć. — Kierownik seiczył głos. — Robotę dałem Ciszkowi, to pracownicy chłopak.

Majstra tracił Ciszek w rekę. Odwrócił się. Obok nich stał Ciszek. W ręku błyszczał mu wyszlifowany metal.

— Trzymajcie, już gotowe — chłopak podał płytkę majstrów. Z niedowierzaniem oglądali część maszyny — dobra — rzekł któryś. — Pewno po fajrancie robiliście — zwrócili się do Ciszka.

— Przecież czekaliśmy, trzeba było jak najszybciej wykonać, zresztą kończymy roczny plan. — Smażył twarz chłopca rozjaśnił szeroki, wesoły uśmiech.

### Tak było

Ciszek od śmiechu trzymał się za brzuch. Ławka wisiała za oknem z zapieczoną jedną nogą o parapet.

— Zwalaj ją, na co czekasz? Jakis chłopak podbiegł do okna i kopnął wystającą część. Ławka runęła na podłogę. Rozległ się trząsk i nowy ryk radości. Zaczęto wywalać następną, poszła stół nauczycielski i krzesło. Kalamazr z atrymentem rozprysł się na ścianie... Klasa III-a Świdnickiej Szkoły Elektrotechnicznej bawiła się w najlepsze...

### Rok szkolny 1950-1

Od dawna lamano sobie głowę nad metodami wychowawczymi, imano się najprzeróżniejszych sposobów, jak dotąd całkiem bez rezultatu. Rozpuszczona banda chłopaków z III-a opierała się wszelkim próbom włączenia ich w szkolną dyscyplinę. Zbierniana chłopców z całej Polski i z najprzeróżniejszych środowisk społecznych wprost rządziła szkołą.

Długo w noc ciągnęły się narady pedagogiczne w gabinecie dyrektora. Długo w noc trwały hulanki i bijatyki chłopców w mieście. Niejednokrotnie nad ranem milicja odprowadzała do szkoły nieleńcych awanturników. Niejednokrotnie do świtu nad biurkiem dyrektora gęsniał dym papierosowy — szukano dróg wychowania.

Opiekunem III-a został wreszcie 20-kilkuletni Stanisław Kędzierski. Młody pedagog, bez żadnej praktyki. — Młody jest — niech się pomożemy i tak z tej klasy nie będzie — mówili starsi koledzy — nauczyciele.

Kędzierski wykladał język polski, poza tym jako opiekun miał prowadzić też godziny wychowawcze. Z polskim poszło jako tako spokojnie. Ale na godzinie wychowawczej uczniowie zaczęli normalnie

Chrzanowskiego, Furmańskiego śledzi makarenkowski Zadorow, czy Bieluchin, że Świdnica i jakis odległy zakład wychowawczy na Ukrainie to nieomalże jedno.

Przed wyjściem do szkoły wciągnął do tecki „Poemat pedagogiczny”.

Przyszła godzina wychowawcza. Ciszek skończył właśnie rzeźbić na ławce karykaturę sąsiada i wraz z Chrzanowskim śmiali się głośno z pokracznego rysunku, gdy nauczyciel zaczął czytać Poemat. Usiadł na pierwszym ławce, twarzą do klasy, wyglądał jak uczeń, jasne włosy spadały mu na czoło, z ciekawością patrzył na chłopców. Czekali... Zwołano ucznia. Lektora minęła niezwykle szybko, chyba pierwszy raz nie było żadnej awantury.

Tak było przez tydzień, lecz w miarę, jak rosła ilość przeczytanych stron, coraz więcej głów, dawniej sennie wiszących nad czernią ławki, kierowało się ku czytającemu. Chłopcy coraz niechętniej słuchali dzwonka ogłaszającego koniec lekcji.

Uplynie chyba 3 tygodnie, gdy przechodząc korytarzem Stanisław Kędzierski usłyszał przegadną rozmowę. Chłopcy nazwali się imionami bohaterów z Poematu. Przypominali sobie ostatnio przeczytane fragmenty książki i kłócili się, co będzie z dalszymi losami Bieluchina. Wychowawcę radość ścisnęła za gardło. — Dojrżeli ściebie, przelżyli się książką, zrozumieli, — czy

# Hala jak plac Zwycięstwa

## Andrychowska przedzalnia ruszy w b. roku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W marcu roku ub. w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawelnianego (AZPB), na placu przyfabrycznym, o powierzchni ok. 22 tys. m kw. — w parku przedwojennego właściciela, wyrastał dopiero gęsty las ruszowań. Rozpoczęto niedawno szalowanie murów przedzalni.

Dziś już magazyn i bocznicza kolejowa są gotowe. Gotowa jest i przedzalnia — dziesięciokrotnie większa od przedzalni starej — jedna z najnowocześniejszych w Europie. W szybkim tempie postępują naprzód prace przygotowawcze, związane z montażem maszyn przedzalniczych, z urządzeniami klimatycznymi itd.

Olbrzymia hala, która zajęłaby nie mały cały plac Zwycięstwa w Warszawie, jest jasna i słoneczna. Dzięki specjalnym urządzeniom odpadki odprowadzane są rurami wprost do piwnic. Światło jarzeniowe zastąpi wieczorami i nocą (przedzalnia pracować będzie na trzy zmiany) światło dzienne. Część hali zajmuje rozbiornia oraz umywalnia. Na każdym końcu hali znajdują się kuchenki i szafki.

Równoległe z budową nowych hal produkcyjnych, postępuje naprzód budowa urządzeń socjalnych. Andrychowscy robotnicy mają już swój hotel robotniczy na 98 łóżek z wzorowo prowadzoną stołówką. Mają wspaniały dom kultury z salą teatralną na 500 osób. Budowa żłobka jest na ukończeniu. Uruchomienie zostaną wkrótce „ruchome bufety”, warsztat szewski, krawiecki oraz fryzjerski.

Jednakże w andrychowskiej fabryce nie wszystko jeszcze „gra”. Klub racjonalizatorów liczy zaledwie 47 członków. Z 23 złożonych wniosków zatwierdzono tylko 16. W klubie nie odbywają się odczyty. Nie ma współpracy z naukowcami. Klub nie posiada nawet własnego lokalu.

W przemyśle włókienniczym w ciągu trzech pierwszych kwartałów roku 1950 zgłoszono 2.699 wniosków nowatorskich. Dany one przeszło 38 mil. zł oszczędności. Andrychów i w tej dziedzinie nie powinien pozostać w tyle. **Stefania Osiańska**

### »Gneisenau« popłynie jeszcze raz

Wrak pancernika hitlerowskiego „Gneisenau” wydobły z dna Bałtyku przez ratowników polskich odbędzie w najbliższym czasie swą ostatnią podróż morską — od falochronu portowego do nabrzeża Śląskiego.

Obecnie przy nabrzeżu tym trwają przygotowania (pogłębianie, wzmocnienie nabrzeża itp.), dla przyjęcia stalowego olbrzyma. Tu nastąpi całkowity demontaż „Gneisenau” przez specjalnie powołane przedsiębiorstwo. **(W. S.)**

### 120 osiedli — 28 tys. izb otrzyma w b. r. ludność woj. katowickiego

KATOWICE (obst. wł.). Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Katowicach przewiduje wybudowanie 28

tysięcy izb mieszkalnych w rb. Według tych planów w rb. oddanych zostanie do użytku w woj. katowickim 18 tysięcy izb, a 10 tysięcy izb ukończonych będzie w stanie surowym.

Budowa nowych osiedli mieszkaniowych będzie prowadzona w 120 punktach w całym województwie. W nowych osiedlach powstaną pomieszczenia dla instytucji społecznych i oświatowych, takich jak szkoły i przedszkola, punkty usługowe krawieckie, szewskie, fryzjerskie, sklepy, pralnie itp.

Plan budowy domów mieszkalnych przewiduje dla Katowic 2988 izb, nie licząc sklepów, szkół, żłobków itp. Częstochowa otrzyma 2500 nowych izb, Tychy 3900, Bielsko-Biala 2000, Gliwice i Zabrze po 1500, Sosnowiec 5000, Dąbrowa Górnicza 1000, Będzin 500, Strzeliszewice 1000, Pykowitz 3000 itd.

W planie DBOR w Katowicach uwzględniono ponadto budowę urządzeń kanalizacyjnych — wodociągowej i gazociągowej, instalacji centralnego ogrzewania oraz tysiące metrów dróg i zieleni. **(1)**

### Odbudowa Gdańska morskiej stolicy Polski

W r. ub. oddano w Gdańsku do użytku przeszło 1.500 mieszkań robotniczych. W zabytkowej dzielnicy starego Gdańska wykonane zostały w przeszło 90 proc. budynki mieszkalne ul. Długiej w czworoboku ulic: Ogarna, Garbary, Długa i Pocztowa, gdzie powstało osiedle robotnicze. Robotnicy Gdańska otrzymali również mieszkania w nowoczesnych osiedlach mieszkaniowych w Siedluchach i we Wrzeszczu. W rb. robotnicy Wybrzeża otrzymają przeszło 4.600 izb mieszkalnych.

**S. Wójcicki**  
Warsz. Zakł. Przem. Tuszcz.

### Niech się ZUS zdecydjuje

## MHD czeka na niemowlęta

Rozdziałem wyprawk dla niemowląt zajmował się ZUS. Już jednak w początkach czerwca ub. roku Min. Zdrowia wystąpiło z projektem przekazania rozdziału wyprawk placówkom handlowym.

W połowie tegoż miesiąca projekt narat rumienia życia. Mianowicie Departament Matki i Dziecka Min. Zdrowia zamówił Centralne Biuro MHD (pismo z 16.6.51 r. Mdz 1C), iż zgadza się powierzyć rozprawienie wyprawk przez placówki MHD. Min. Handlu Wewnętrzniego poleciło z kolei handlowcom z MHD przygotować się do dystrybucji wyprawk w terminie 2-tygodniowym, wypisać odpowiednie sklepy, przygotować plan do staw wyprawk na poszczególne powiaty i od 1 lipca 1951 r. rozpocząć sprzedaż.

Polecenie wykonano w terminie. Sklepy MHD były gotowe, ale ZUS jeszcze nie. Nie otrzymał bowiem z Min. Zdrowia dyspozycji przekazania MHD swoich funkcji rozdziałczych i zapasów wyprawkowych. Nie otrzymał ich w lipcu, w sierpniu, październiku, ani listopadzie. Dopiero w grudniu sprawa wyprawk w Min. Zdrowia znów stała się aktualna.

22 grudnia Min. Zdrowia zwróciło się do MHD z dawną propozycją przejścia dystrybucji z dniem 1 lutego 1952 r. Znow w MHD puszczono w ruch przygotowania. Wypytowano sklepy, ustalono plany dostaw i przydziałów wyprawk na powiaty. W ul. Grojeckiej 29, Rakowieckiej 46, Nowogrodzkiej 7/9 i Belwederskiej 17, w bloku Nr 48 na Miynowu, przy ul. Słowackiego 2 na Żoliborzu, przy Zabkowskiej 1 na Pradze i Zwycięzców 15 na Saskiej Kępie oraz CDD przy Brackiej, Skiepskiej i Słonecznej z planem miały rozpocząć w lutym 1952 wyprawkę.

Sklepy MHD były więc i bm. gotowe, ale ZUS znowu... jeszcze nie i nie był także gotów hurtowo dostawca wyprawk „Centrosprzet”. Obiecuje on wydać wyprawkę dla

sklepowi MHD, ale dopiero w marcu. W lutym bowiem wydawać będzie — jak dawniej — jeszcze wyprawkę ZUS-om i za pośrednictwem ZUS-ów otrzymywać je będą uprawnieni.

Min. Zdrowia bowiem w ostatniej chwili znów zmieniło decyzję. Trud przygotowań stek placówek terenowych MHD poszedł więc znow na marne — po raz drugi. Należy przypuszczać, że i po raz ostatni. **(ig)**

Jerzy Jaruzelski.

## NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY MISTO

### Drobne usprawnienia — duże oszczędności

W myśl tej zasady w Warszawskich Zakładach Materiałów Biurowych walczyliśmy o jak największą ilość ulepszeń. Wiele z nich to drobne, wydawałoby się, usprawnienia, a jednak w sumie daly nam one bardzo poważne oszczędności.

Tak np. usprawniono prace maszyn trybowalniczych, która uelera farbę wodną. Na końcach dwóch wałków ma ona zafalowane kliny, które nie pozwalały farbę wlewać zbyt dużo, a wówczas farba po utarciu musiała znów długo się suszyć. Usprawnienie jest proste — nad maszyną umieszczono zbiornik, z którego woda spływa systematycznie kroplami. Maszyna ma teraz łatwą pracę, a jednocześnie zapobiega dostaniu się do farby nadmieru wody.

A oto inny pomysł. Produkując w fabryce atramenty, tusze, kleje i nalewając je do butelek, uszczelnialiśmy butelki przez wkładanie często dwóch wkładek gumowych. Dział użył wami zamiast wkładek gumowych odpadów tektury z własnej pudelkarni.

Najistotniejsze usprawnienia dotyczą surowca. Zamiast taniny — surowca importowanego, wprowadziliśmy gum posulfitowy, krajowy, który kosztuje zaledwie 1/10 część ceny taniny. W innym wypadku zastosowaliśmy kwas mlekowy — surowiec tani i w zamian gliceryny, znacznie droższej.

Inne usprawnienia dają duże oszczędności w robociznie. Mieszanie suchych farb z płynami odbywało się dawniej w wannie przy pomocy szpadli. Trwało to dość długo i farba zasypana robotniczką. Narazie zamknięcie do mieszania farb pozwoliło na

stosowanie szybszych ruchów bez obawy rozpylania, a czas mieszania wynosił zaledwie 1/5 czasu dawniejszego.

Dwie pracownice udoskonaliły też czynności przy nalewaniu kleju do butelek. Dotychczas przy nalewaniu kleju należało naciskać ręką specjalny kranik. Usprawnienia dokonano w sposób prosty, a jednocześnie bardzo pomyslowy. Do kranu dołączono

### Korespondenci aktywistami świetlicowymi

O rozwoju życia i świetlicowego Warszawskich Zakładów Przemysłu Tuszowego świadczy: chór dwugłosowy, balet, zespół recytatorów i koło dramatyczne, liceum 50 aktywistów, Na każdej akademii w części artystycznej występują nasi pracownicy. Ostatnio podniósł się zwłaszcza poziom teatru dramatycznego dzięki wprowadzeniu dyskusji o epoce i o te obyczajowym przygotowywanych sztuk. Projektujemy też udział w festiwalu świetlic robotniczych.

Czytelnictwo idzie w dwóch kierunkach: dobrze działa biblioteka, która wymienia miesięcznie do 300 tomów, bardzo jednak słabo przedstawia się jeszcze czytelnictwo czasopiśm, z powodu złego oświetlenia sali. Postanowiono przebudować gruntownie pomieszczenie świetlicy i dać jej więcej światła. Wobec konieczności remontów na oddziałach produkcyjnych wykonanie prac trzeba było odłożyć na rok bieżący. Należy jak najszybciej zająć się tą sprawą.

W planie na I kwartał br. przewidziane jest uaktywnienie pracy polity-

cznej, propagandy czytelnictwa i zorganizowania kół Wszechnicy Radiowej. Aktywiści świetlicowi zobowiązali się powiększyć ilość osób na kursie języka rosyjskiego, dać co miesiąc aktualny odczyt oraz organizować zbiorowe wycieczki do teatru.

Pracę świetlicy należy jednak zainteresować całą załogą. Świetlica winna przyciągać robotników również wyglądem zewnętrznym. Trzeba zmienić stare dekoracje, nieaktualne hasła i zawiesić portrety nowych przodowników pracy. A przede wszystkim należy odpowiednio wykorzystać radiowęzeł.

W pracy nad zbliżeniem świetlicy do załogi korespondentem robotniczym przypada duża rola przy organizowaniu programu audycji radiowej fabrycznej, wydawaniu gazetki ścisłonych i prowadzeniu Wszechnicy Radiowej. Nasz Klub Korespondentów wyznaczył sobie to zadanie na pierwszy kwartał br.

**S. Wójcicki**  
Warsz. Zakł. Przem. Tuszcz.

## KRONIKA SADOWA

### »Taśmowy« system napraw zegarków

Kazimierz Chojnacki, współwłaściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Żelaznej 24 w Warszawie upoświł system naprawy zegarków. Gdy zgłosił się do niego klient z zegarkiem, Chojnacki brał części zamienne z innego zegarka oddanego do naprawy. Reperując w ten sposób doprowadził do tego, że z zegarków, powierzonych mu przez klientów do naprawy, pozostawały jedynie koperty z pozostałością bezużytecznych części.

W wypadku, gdy klient zdenerwowany ciągłym odwikaniem naprawy groził interwencją Milicji, Chojnacki dawał zaopiniowane wyreperowany zegarek innego klienta.

### Dr MARIAN MAŁOWIST

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego

## BADANIA HISTORYCZNE W POLSCE

### w świetle konferencji w Otwocku

ZAKOŃCZONA niedawno konferencja historyków polskich w Otwocku zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Ministerstwo Nauki i Szkół Wyższych, stanowi ważny etap w rozwoju nauki historii w Polsce Ludowej. Konferencja ta, w której wzięli udział wybitni reprezentanci nauki radzieckiej, a mianowicie: akad. B. D. Grekow i E. A. Kosmiński oraz profesorowie Tretiaśow i Sidorow, dopomogła nam nie tylko w orientowaniu się w obecnym stanie nauki, ale przede wszystkim dowiodła, że historycy polscy stanęli na gruncie marksizmu-leninizmu, jak to podkreślali goście radziecy, nauczyli się posługiwać nową metodą w sposób wybitnie twórczy. Konferencja wykazała zarazem, jak olbrzymie luki pozostawiała w naszej nauce dawna historiografia burżuazyjna, luki, które muszą być w obecnej chwili wypełnione, zaś dotychczasowy dorobek poddany gruntownej krytyce marksistowskiej. Stalin, krytykując błąd nie koncepcje Marra w dziedzinie językoznawstwa silnie podkreślił, że nauka może się rozwijać jedynie w ogniu ostrej i swobodnej dyskusji,

krytyki i samokrytyki. Pod tym hasłem przebiegały prace naszej konferencji, torując dzięki temu drogę dalszemu rozwojowi historiografii polskiej.

Zadania stojące przed nami są w istocie olbrzymie, choć należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat wykonano bardzo wiele. Jeden z najważniejszych kierunków dotychczasowych badań to studia, prowadzone przez Komitet-Badań nad Początkami Państwa i Społeczeństwa Polskiego i skupiające w planowej akcji licznych historyków i archeologów polskich. Prace te prowadzone od kilku lat rzuciły już wiele światła na genezę społeczeństwa polskiego, umożliwiły zrozumienie początków feudalizmu w Polsce oraz odkryły przed uczonymi polskimi perspektywę gruntownego poznania dziejów naszych terenów w epoce rzymskiej, a nawet w okresach o wiele wcześniejszych. Zadaly one ostateczny cios złośliwej legendzie o rzekomej dzikości Słowian polskich w okresie przedpaństwowym, odkryły bogactwo form ich życia gospodarczego i kulturalnego. Badania te stały się zarazem szkołą pracy planowej i zespo-

lowej, stosowanej już od dawna z wybitnym skutkiem na terenie Związku Radzieckiego.

Historiografia burżuazyjna nie znała tego rodzaju metod pracy naukowej. Każdy uczoney przeprowadzał badania przeważnie na własną rękę, co oczywiście hamowało tempo pracy. Błędne przesłanki metodologiczne utrudniały uświadomienie sobie i rozwiązanie zasadniczych zagadnień procesu dziejowego. Nie rozumianno lub nie doceniano prawidłowości tego procesu, aż nazbyt często widząc w nim raczej zbieg rozmaitych przypadkowych wydarzeń. W obecnej chwili sytuacja u nas przedstawia się odmiennie. Zgodnie z zasadami marksizmu umijemy proces historyczny jako całość, badając zaś jego poszczególne elementy staramy się nie tracić z oczu całokształtu linii rozwoju historycznego. Nie ma już miejsca na bezplanowe przyuczynkarstwo. Studiując nawet najdrobniejsze fragmenty, co jest rzeczą absolutnie konieczną, zdajemy sobie sprawę, że winny się one przyczynić do rozwiązania zasadniczych zagadnień.

Prowadzi się obecnie wiele prac, których wyniki będą miały pierwszorzędne znaczenie dla poznania dziejów naszego kraju, a pośrednio rzucią światło na wiele problemów najzupełniej aktualnych. Tak więc pod egidą Naczelnej Dyrekcji Archiwów odbywają się planowe poszukiwania materiału źródłowego, dotyczącego dziejów chłopów w Polsce, co z biegiem czasu umożliwi opracowanie historii wsi polskiej w okre-

sie feudalizmu i kapitalizmu. Problem ten zaniedbany przez historiografię burżuazyjną ma zupełnie decydujące znaczenie dla zrozumienia dziejów Polski, podłoża jej przeobrażeń ustrojowych, zacięcia w okresie rządów szlacheckich w dawnej Rzeczypospolitej, a zarazem ułatwi zrozumienie zarówno upadku naszego państwa, jak przebiegu walk narodowo-wyzwoleńczych w XIX i XX w. Już w chwili obecnej możemy się poszczycić w tej dziedzinie interesującymi wynikami osiągniętymi zwłaszcza przez prof. Kieniewicz.

Na warsztacie pracy naukowej znajduje się również zagadnienie miast i produkcji ziemiełniczej i przemysłowej. Również i w tym zakresie prowadzone są planowe prace zespołowe przez ośrodki naukowe warszawski i łódzki. Ośrodki wrocławski i poznański skoncentrowały swoje wysiłki nad przestudiowaniem dziejów naszych ziem zachodnich, zwłaszcza Śląska i Pomorza. Po tej samej linii rozwijają się badania niektórych historyków związanych z Uniwersytetem w Toruniu. Grupa historyków krakowskich zajęła się przede wszystkim pracą nad historią chłopów w epoce Oświecenia w Polsce, kiedy to pojawiają się u nas silne elementy układu kapitalistycznego.

Ogromne znaczenie naukowe i polityczne ma praca nad dziejami kościoła w Polsce i nad stosunkiem państwa do Polski, praca, skupiająca się dokoła wydawnictwa „Książki i Wiedza”. Konieczność historycznego ustosunkowania się do dorobku

naszej historiografii burżuazyjnej wzbudziła żywe zainteresowanie do studiów nad dziejami naszej literatury historycznej. Problematyką tą zajął się zwłaszcza ośrodek łódzki, wymaga to jednak szerszego rozbudowania pracy.

Ten krótki zarys nie wyczerpuje bynajmniej całego dorobku historiografii w Polsce Ludowej. Uczni nasi wzięli żywy udział w pracach związanych z setną rocznicą Wiosny Ludów (1848), w pracach nad historią Oświecenia, wydalj szereg interesujących książek, dotyczących walk chłopstwa z uciskiem feudalnym w XVII w. Rozwija się aktywna działalność w zakresie badań historii ruchu robotniczego oraz badania nad historią Polski w okresie międzywojennym. Prace te mają ogromne znaczenie naukowe i polityczne.

Konferencja otwocka dopomogła nam również do uświadomienia sobie bardzo poważnych braków w naszym przygotowaniu metodologicznym, wymagających jak najrychlejszej poprawy sytuacji. Pchnęła naprzód zapoczątkowane próby periodyzacji historii Polski. W dyskusjach, w których reprezentacja radziecka wzięła żywy udział, wystąpiły na światło dzienne nasze niedomagania. Tak więc konieczne jest rozwinięcie badań w dziedzinie dziejów powszechnych, ponieważ w przeciwnym razie grozi nam szkodliwe izolowanie naszego procesu historycznego, utrudniające jego własne zrozumienie. Idzie tu nie tylko o badania nad historią ludów europej-

skich, ale również i azjatyckich, dotąd u nas kompletnie nieznaną. A przecież i tam na pewno wystąpi wiele momentów ważnych z punktu widzenia naszych dziejów. Ostrożnie, ale umiejętnie stosowanie metody porównawczej może nasświetlić wiele trudno uchwytnych problemów historii Polski.

Narady prowadzone podczas konferencji wykazały wiele innych słabych stron naszej działalności. Tak więc sytuacja w czasopiśmiennictwie historycznym jest bardzo niepomysłna, czasopiśmi wychodzą rzadko i nieregularnie, dają się odczuć braki w zakresie popularyzacji nauki. Wszystko to wymaga wyjącej pracy. Uczestnicy konferencji doszli zgodnie do wniosku, że szybko stworzenie Instytutu Historii przy powstającej Polskiej Akademii Nauk jest palącą potrzebą. Instytucja ta będzie koordynowała i planowała pracę naukową, przezwycięży trudności piętrzące się przed naszymi wydawnictwami, usunie resztkę chaosu, spadek po okresie anastazyjnym. Konferencja wykazała, że historycy polscy pracują bardzo intensywnie i osiągają ciekawe wyniki, że, co jest może najważniejsze, rozporządzamy już dzielną kadrami młodych pracowników naukowych. Należy się spodziewać, że nauka nasza wkroczy na tory świetnego rozwoju dzięki energii naszych pracowników naukowych, dzięki stałemu poparciwu Państwa Ludowego i umiejętnemu korzystaniu z dorobku nauki radzieckiej.

Dr Marian Małowist.

# Transportery zastępują pracę człowieka

## Mechaniczna rozdzielnia gazet na poczcie

Gazeta żyje właściwie tylko jeden dzień, Poczta musi więc starać się, aby doręczyć ją czytelnikowi jak naj szybciej. Wszystkie gazety i czasopi sma, wychodzące z Warszawy na pro wincję, muszą przejść przez urząd pocztowy Warszawa 2 przy dworcu głównym, rozdzielnia gazetowego urzędu ma więc nie lada zadanie. Ponad milion gazet w ciągu doby musi przyjąć, posegregować, załadować w odpowiednie ambulanse i roznieść koleją na cały kraj.

W pracy tej już nie tylko godziny, ale minuty, a nawet sekundy grają rolę. Po-

gazy na plecach, w ciasnocie, kurzu, w ciągłym pośpiechu. Okres ten dla warszawskiej rozdzielni już się skończył. Przed paroma dniami uruchomiono tam pierwszą w kraju mecha niczną rozdzielnię, w której całą pra cę — dawniej fizyczną — wykonuje system transportery.

Obecnie rola człowieka ogranicza się tylko do dozoru mechanizacji i dzielenia gazet na poszczególne ambulanse. Od chwili wyładowa nia z samochodu, paczka gazetowa w worku wędruje przez długą halę roz dzielni całkowicie mechanicznie. A

do odpowiedniej przegrody na trans porter, ten niesie ją znowu w górę, aby zsunąć w odpowiednią rynną na właściwy stół. Po posegregowaniu i podzieleniu na odpowiedni ambu lans, nowy worek jest ostawiony na długi transporter, biegnący wzdłuż całej sali. Na końcu jej jeszcze raz wznosi się do góry i spada wprost na podstawiony wózek, który zabie rze go na peron dworca i dostarczy do ambulansu.

Szybko, sprawnie, spokojnie, bez nerwowego pośpiechu, czysto i wygodnie.

Należy podkreślić, że projektodawcy urzędu — inżynierowie i technicy Zakła du Techniki Pocztowej — mieli trudne zadanie, nie było bowiem dotychczas w kraju żadnego doświadczenia na tym po lach. Trzeba było wszystko stwarzać od nowa. Ale ambicja przewyciężyła przeszo dy.

„Musimy uwolnić pocztowców od ciężkiej pracy fizycznej” — mówił inż. Kwieciński — główny projektoda wca mechanicznej rozdzielni. Przy ciągłym ulepszeniu systemu i mecha nizmów, on i jego załoga — technik Białobrzski i monterzy Słankowski i Gajewski — w ciągu kilku miesięcy usprawnili działanie Poczty i uwolni li pocztowców od ciężkiej pracy.

Rozdzielnia ta jest traktowana jako doświadczalna, a zdobyte w jej pra cy doświadczenia posłużą do stworze nia jeszcze lepszych systemów we wszystkich większych urzędach pocztowych w kraju.

Na zdjęciu: Stół obrotowy rozdziel ni. Tu nachodzący z samochodu worki z gazetami zaczynają swoją węd rowką drogą mechaniczną.

Foto i tekst (M.K.)

# Błędy rodzą remanenty Nieplanowane planowanie Spółnoty

Meskie kurtki zimowe są jeszcze teraz w luty, poszukiwane w sklepach miasł i miasteczek w poznańskim i lubelskim. Tymczasem kurtki, zamówione przez Spółnotę Pracy, lecz nie odebrane, leżą w szafkach konfekcyjnych im. Anie lewicza w Otwocku i „Ubiór” w Plocku. Również w magazynach wrocławskich Spółnoty, jak stwierdzono na ostatniej krajowej naradzie konfekcyjnych spół dzielni pracy w Warszawie, znajdują się pokazane zapasy kurtki. W warszawskich sklepach nie ma potrzebnych damskich kompletów, popularnych „narczarek” dla dzieci i młodzieży, podczas gdy w plec kie spółdzielni pracy im. Hanki Sawickiej znajduje się 11 tysięcy nieodebra nych kompletów.

Taka opieszałość i nieruchomości handlowców ze Spółnoty godzi nie tylko w sprawne zaopatrzenie rynku i klientów, ale także w zaobserwowane nieodebranych towarem spółdzielni, oraz w samą Spółnotę. Jakże się zró dła i przyczyni powstawania remanentów? Nie tylko wspomniana już na wstępie nieruchomości handlowa i wad liwa dystrybucja towarów, lecz przede wszystkim wady w planowaniu za mówień.

Odzież ciężką zamówiła Spółnota Pracy w spółdzielniach konfekcyjnych zbyt późno i zbyt późno zabrały się do szycia zakłady konfekcyjne. Jesz cze w listopadzie i grudniu dużo kon fekcyjnych warsztatów robiło tylko ciężką konfekcję, która do sklepów docierała w grudniu i styczniu, to znaczy już w okresie, kiedy towar ten nie jest masowo poszukiwany.

Spółnota, chcąc ratować sytuację, poleciła więc wielu spółdzielniom ograniczyć, a nawet przerwać dalszy wyrób ciężkiej odzieży.

M. in. spółdzielnia w wól. warszawskim zrezygnowała z dalszego wyrobu około 15 tys. sztuk odzieży zimowej, przewidzia nej w planie produkcji. Obecnie muszą one, choć nie pójde im to łatwo, prze stawić się na inną produkcję, m. in. na wyrób pościelowej osobistej bielizny oraz na szycie odzieży na sezon wiosno-letni.

**Pokaz na pokaz**  
15 ub. m. odbył się we Wrocławiu pokaz nowej wiosno-letniej odzieży, przygotowanej w modelarniach branżo wych związków konfekcyjnych w Bydgoszczy, Poznaniu, Wrocławiu, Chorzowie i Łodzi. Pokazano 118 róż nych modeli, w tym wiele przeznaczonych dla ludności wiejskiej. Przedsta wiciele detalistów uspołecznionych wybraли niektóre modele, zaś producenci, obecni na pokazie, zgodzili się wykonać zamówienia ściśle wg. wybranych modeli.

Podobne pokazy odbywały się już nieraz. Na każdym zamawiano nową odzież dla sklepów. Nie zawsze jednak Spółnota i inni odbiorcy otrzymywali co zamówili i co oglądali na pokazach. W praktyce bowiem zakłady wy twarzały to, co im było wygodniej.

### Nowe szyby Metro

Ostatnio robotnicy „Metrobudowy” rozpoczęli głębienie dalszych sześciu szyb warszawskiej kolei podziemnej. W chwili obecnej buduje się ogółem 16 szybów Metro.

W najbliższych tygodniach na trasie Żoliborz - Śródmieście-Praga rozpocznie się głębienie dalszych szybów. (dr.)

Skutki tej taktyki producentów spółdzielni konfekcyjnych odbijały się ujawniając na handlu odzieżą — i co za tym idzie, również wpływały na wzrost „niechodliwych” remanentów. Tak było, lecz czy tak ma być i nadal? Zarządzenie Nr 45 Min. Drobnej Wytworczoności z listopada ub. roku poleca za kładom odzieżowym stosować się ściśle do zamówień detalistów. A spółnoty, aby czuwały nad ich wykonaniem. Zarządzenie Nr 45 powinno więc usunąć jedno poważ ne źródło powstawania remanentów odzieżowych, remanentów niezawinionych przez Spółnotę.

### Trzeba przełomu

Lecz żeby usunąć inne, trzeba przede wszystkim przełomu w planowaniu zamówień w Spółnotcie, zwiększenia aktywności handlowej, lepszej analizy potrzeb rynku.

I jeszcze jedno — trzeba lepiej skoordynować plany, tak, aby spółdzielczość nie wytarzała, co się często po wtarza, takiej samej odzieży co zakłady państwowe.

Powstawaniu remanentów odzieżo wych może także zapobiec lepsza orga nizacja handlu wiejskiego i szybszy

rozwoj sklepów branżowych na wsi. Konfekcja będzie mogła wtedy popłynąć szerszym strumieniem do rąk odbiorcy wiejskiego. Centrala Rolnicza przejawia ostatnio większą aktywność i reorganizuje placówki wiejskie. Jednak hurt odzieżowy jeszcze skutków tej reorganizacji nie odczuł należycie.

Jeżeli trudno sprzedać nadmiar dobrej odzieży, to o ile trudniej sprzedać odzież źle wykonaną. A taka spódnica też „nie trafiła” wyprodukować. Choćby jeden par kład. Garnitury dla młodzieży. Garnitu rek taki składał się z marynarki dla do rostkiej osoby i to pełnej tuzi, spodnie natomiast były już tylko dla 11-letniego chłopca. Garnituri te ukazały się w skle pie MHD w nowym osiedlu Mokotowskim w Warszawie.

Ażby takim i podobnym wypad kom zapobiec, zrobiono wiele, są za rządzenia, koordynuje się plany, urzą dza pokazy, daje się wskazówki Centra li Tekstylnej co i komu ma dostarczać. Reszta zależy już tylko od samych spółdzielców, od tego, żeby sa mi się stosowali do zarządzeń i tak produkowali odzież, żeby klient był zadowolony. (ig.)

## Gaz porusza już samochody w Warszawie



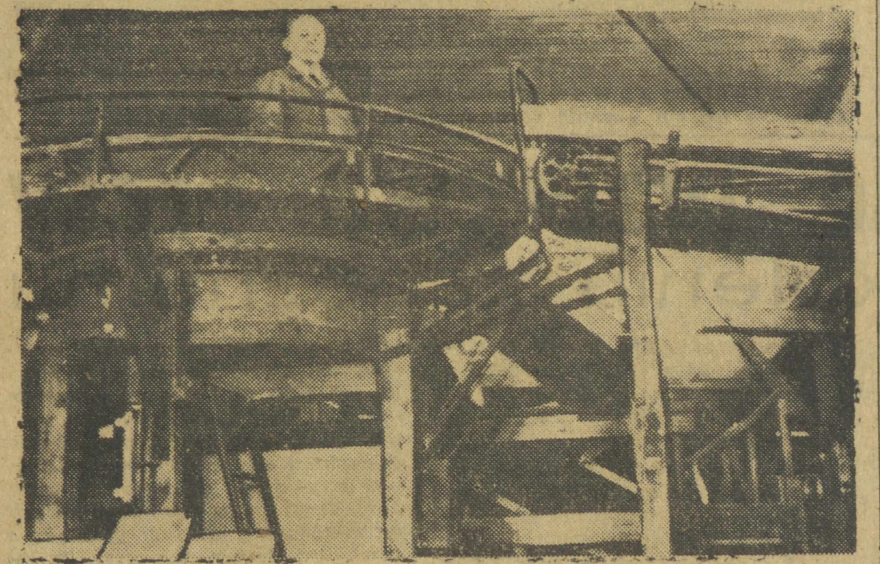
„Chwila napięcia i silnik wozu ciężarowego zaczął grać na pełnych obrotach. Pierwszy w Warszawie sa mochód o napędzie gazowym, należą cy do Warszawskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa Przemysłowego ruszył sprzed budyn ku uruchomionej przedwczoraj w Warszawie przy ul. Grojeckiej stacji tankowania gazu ziemnego. Za nim pojechały w drogę dwa następne. Wszystkie w porządku. Kompresory, sprężające gaz do 350 atmosfer, pra cują precyzyjnie. Robotnicy Gazobudo wy mogą być zadowoleni z odnie sionego sukcesu. Ostatnie prace przy budowie i montażu stacji zakończono w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Pierwsza w Warszawie stacja do tankowania gazu ziemnego będzie mo gła obsłużyć w ciągu doby 120 samo chodów. Przeróbka samochodu z na pędu benzynowego na gazowy jest łatwa. Polega bowiem tylko na zain stalowaniu butli gazowych. Korzyści

natomiast osiągnięte dzięki temu są znaczne. Bo np. 1 m. sześć. gazu za stępuje 1 litr benzyny, a kosztuje trzykrotnie taniej. Ponadto prowa dzenie wozu o napędzie gazowym przysparza też korzyści kierowcom, którzy otrzymują specjalne premie. Ładunek jednorazowy gazu wystarcza do przejechania ponad 200 km.

Do końca b. m. uruchomione będą 2 dalsze stacje do tankowania gazu, a do końca b. r. pracować będą 3 następne. Do końca b. r. również 500 samochodów przystosowanych będzie do jazdy na napędzie gazowym.

Na zdjęciu górnym przygadziła Jan Trond przy ładowaniu gazu do pierw szego samochodu. U dołu mistrz montażowy Jan Wacławski reguluje dopływ gazu do auta w specjalnym pomieszczeniu tzw. stupie do tan kowania. (fp)



musi odejść punktualnie, dlatego więc w właściwym czasie musi być za ładowany wózek z przesyłkami gazetowymi, odesłany z hali rozdzielni i dostarczony do wagonu ambulansowego pojeżdż.

Całość pracy jest skomplikowana. Poszczególne czynności ściśle się z sobą zezależają, a dokładne przestrze ganie terminów jest bezwzględny warunkiem dobrego prosperowania rozdzielni.

Ile to wymaga wysiłku od całej za łogi, zwłaszcza, że ów milion (prezjo) gazet w ciągu doby nie wpływa do rozdzielni równomiernie. Przez 9 godzin nie nadejdzie ani jedna ga zeta, za to kiedy w pobliskim Domu Słowa Polskiego maszyny wyrzuca ją wielkie nakłady dzienników, do rozdzielni o godz. 15 zwali się ponad pół miliona.

Do niedawna niemal połowę całej pracy zabierało uciążliwe przenoszenie

### Konkurs na książkę o życiu szkolnym

Ministerstwo Oświaty i Związek Nauczycielstwa Polskiego przy współdziałaniu Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” ogłaszają konkurs otwarty na twórczo literacki osnuty na tematach z życia szkolnego.

Utwór konkursowy może dotyczyć dowolnego okresu pracy szkoły, a mianowicie: okresu obecnego, po wyzwoleniu, okresu okupacji i okresu międzywojennego. Utwór może być napisany w formie powieści, pamiętnika, zbioru nowel, opowiadań, szkiców itp.

Rozpatrywane będą utwory dotychczas nie publikowane. Prace nadsyłane winny być opatrzone godłem. Nazwisko, imię i adres autora należy zacytować w zaklejonej kopercie.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dnem 15 września br. (Ważna data stempla pocztowego). Adres: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Wars zawa, Smulikowskiego 4.

Przewiduje się następujące nagrody: I — 6000 zł., dwie II po 3000 zł., trzy III po 2000 zł.

Do utworów nagrodzonych lub zakwalifikowanych do druku Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” zastrzeżenie sobie pierwszeństwa.

Komitet Organizacyjny konkursu apeluje do pisarzy, do nauczycieli, do pracowni kulturalno-oświatowych i społecznych i do wszystkich obywateli, którzy żywo obchodzą sprawę szkoły i życia młodzieży szkolnej — o wzięcie udziału w konkursie.

### Uwagi, życzenia, zażalenia naszych Czytelników

Wielu mieszkańców Żoliborza, Bielani i Marymontu uprawia przy swoich do mach ogródkach. Mieszkańcy tych osiedli proszą „Centralę Ogródniczą” o otwarcie w pobliżu (np. na Żoliborzu) sklepu, w którym można byłoby kupić — nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia ogrodnicze oraz chemikalia do zwalczania robactwa.

„Najbliższy sklep z tymi artykułami znajduje się aż na Koszykowej i dla wielu z nas zaopatrywanie się w nim jest rzeczą uciążliwą” — pisze do nas Czytelnik z Żoliborza.

Podczas bytności w teatrze w dniu 20.IX b. r., ob. M. S. przewrócił się na schodkach, prowadzących do ostatnich rzędów partieru i rozdarł rękaw marynarki. Dy rekcja Teatru, chcąc wynagrodzić ob. M. S. poniesioną stratę, skierowała sprawę do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Ale PZUW nie spieszy się z załatwieniem sprawy.

„Czekaliśmy dwa miesiące ale nie otrzymałem odpowiedzi. Wówczas w listopadzie — skierowałem się do Departamentu Kontroli Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dziś jest 28.1.52 r., a ja nie otrzymałem ani odzewkodowania ani nawet odmowne odpowiedzi” — pisze ob. M. S.

Odpowiedzieć trzeba i to w terminie, o którym mowa w Instrukcji Prezesa Rady Mini strów z dnia 1.1.51 r.

### Książki dla młodzieży

STEFANIA SEMPOŁOWSKA — „Na raturku”. Książka i Wiedza, Warszawa 1951. Wydanie siódme powojenne. Str. 235, z 6.

Treścią książki są tragiczne dzieje naukowe — poznawczej wyprawy polar nej zorganizowanej w 1928 roku przez Nobila, oraz dzieje ekip ratowniczych, które, po katastrofie, pośpie szyli z pomocą rozbitkom.

Stefania Sempołowska w swej powieści, która zainteresuje każdego miłośnika książek podróżniczych, opisała nie tylko ciekawe przeżycia członków wyprawy polarnej, ale także wykazała, że bohaterstwo i ofiarny wypraw ratowniczych, oparte nie na osobistych czy sportowych ambicjach, lecz na bra terstwie ludzkim — pozostają piękną i trwałą kartą w dziejach stosunków między ludźmi.

JANUSZ MEISSNER — „Młode Asy”. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Naro dowej 1951. Str. 118, z 670.

Na treść książki składają się cztery opowiadania lotnicze. Bohaterami tych

opowiadań są młodzi lotnicy polscy, którzy, w czasie wojny, swoją odwagę i bohaterstwem przysporzyli ojczyźnie wiele zwycięstw w walce z wrogiem. Od swoich nauczycieli radzieckich poznali oni jak należy walczyć i jak zwy cięzać.

W czasie pokoju lotnicy polscy walczą również. Jest to walka z naturą, z żywiołem. I wszystko jedno, czy celem tej walki jest zastosowanie sycz bownictwa do pracy rybaków morskich, czy też niesienie pomocy cięż ko choremu na odludnym miejscu — lotnicy zawsze z jednakowym bohater stwem i poświęceniem spełniają swój zawodowy, a przede wszystkim ludzki obowiązek.

Z SOKOŁOW-MIKITOW — „Na ciepłej ziemi”. Z rosyjskiego przełożył Adam Bień. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1951. Str. 128, z 5.

W silnicznym, krótkich opowiadaniach radziecki pisarz I. Sokołow — Mikitow przedstawił życie leśnego świata, zwie rząt puszczy oraz ich zwyczaj i natu rę. Poznajemy drapieżnika i pogromcę leśnego ptactwa — puchacza, oswo jonego żurawia — lotnika, wierną matkę; dzięką wilczyce i wiele innych zwie rząt i ptaków.

„Na ciepłej ziemi” czyta się od po czątku do końca z niesłabnącym zain teresowaniem i przyjemnością. Przy jemność ta byłaby jeszcze większa, gdyby wydawnictwo zatroszczyło się bardziej o szatę graficzną książki. (S)

„KLIMEK”. Prosimy o podanie dokład nego adresu. Odpowiedź przekazamy pocztą.

Z. KOTNOWSKI. Na jednorazowy wy jazd prywatnym samochodem osobowym w promieniu większym, niż opiewa stałe zezwolenie jazdy dla danego wozu, może wydać zgodę Wydział Komunikacyjny St. R. N. (W-wa, ul. Waszyngtona 58-a), o ile samochód jest w posiadaniu osoby, wy mienionej w rozporządzeniu Rady Mini strów z dn. 8.I. 1951 r., t. zn. urzędnika państwowego, lekarza, przewodownika pracy itp. oraz jeśli osoba ta posiada uprawnie nie do korzystania z samochodu w granicach ponad 200 km miesięcznie.

A. J. MICHAŁEWSKA. W celu przyjęcia na Uniwersytet, córka Pani musi, tak jak wszyscy kandydaci nowowstępującej, złożyć podanie w Komisji Rekrutacyjnej i zdać egzamin wstępny. Termin, zwróć no składania podań jak i egzaminu, zosta nie ogłoszony w prasie.

A. B. Urlop okolicznościowy w związku ze ślubem brata nie przysługuje. Przysłu guje on tylko w wypadku ślubu własnego lub dziecka. Może Pan jedynie starać się w kierownictwie zakładu o zwolnienie z pracy na część dnia.

### Zawody saneczkowe i bobslejowe w Karpaczu

W Karpaczu zakończyły się 4-dniowe ogólnopolskie zawody saneczkowe i bobs leje o puchar Sekcji Saneczkarstwa GKKF. Startowało 140 zawodników, w konkurencji saneczek i miejsce i puchar GKKF zdobył Kolejarz Kraków, w konkurencji bobslei — ZS Włókniarz.

Wyniki: skeletony — Wójtyński (Kol. Kraków) 2:52,8, dwójki saneczkowe me śkie — Ciapala, Szymański (Sp. N. Sącz) 2:44,0.

Jedynki męskie — Wójtyński 2:51,7, jedynki kobiet — Gorgon (Sp. N. Sącz) 2:55,8.

Dwójki bobslejowe — Wodziecki, Banach (ZS Bud.) 2:33,6.

czwórki bobslejowe — Konieczny A. Konieczny I., Ślądzyk, Kapusta (ZS Włókniarz) 2:23,4. W pierwszym przejeździe zespół ten uzyskał czas 1:11,4, co jest nowym rekordem toru.

Czas ten daje przeciętną szybkość ok. 90 km/godz.

## ŻYCIE SPORTOWE

### Wyjazd polskiej drużyny olimpijskiej na Olimpiadę

3 b.m. wyjechała z Warszawy polska drużyna olimpijska udająca się do Oslo na Olimpiadę zimową.

W skład ekipy wchodzi 17 hokeistów, 3 narciarzy, 14 narciarzy, 4 trenerów, 3 sędziów, lekarz oraz kierownictwo z przewodniczącym P. Kom. Olimp. — A. Mineckim na czele.

Osobowy skład ekipy przedstawia się następująco:

Hokeiści: St. Szlendak, J. Hampel, H. Bromowicz, H. Skarżyński, K. Choda kowski, Z. Nowak, T. Swiczak, Z. Tro-

### Sportowcy radziecy na jubileuszu TUL

Z okazji 50-lecia fińskiej organizacji sportu robotniczego TUL rozpoczęły się 2 b.m. w Helsinkach zawody sportowe, w których bierze również udział grupa bokserów i sztangistów radzieckich. W wielkiej hali targowej 7 tys. widzów oglądało piękne pokazowe walki Miedowna i Tiszina, które bokserzy radziecy rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść.

Miedowny wygrał z Laine, a Tiszina pokonał reprezentanta Finlandii — Kontule.

Janowski, R. Penczek, R. Czecli, S. Csorich, M. Jezak, E. Lewacki, A. Gan siniec, A. Wróbel, Al. Wróbel, M. An tuszewicz.

Narciarze: zjazd i slalom — J. Mar usarz, J. Gąsienica-Ciaptak, A. Gąsie nica-Rój, S. Dziedzic, A. Czarniak, J. Płonka; skoczkowie: St. Maruszak, L. Tajner, A. Wiczożek; J. Węgrzynkiewicz, A. Gąsienica — Daniel; kombinacjonista norweska — J. Daniel — Krzep towalski.

Narciarki: zjazd i slalom — B. Gro cholska, T. Kodelska, M. Kowska.

W biegu na 18 km startować będzie T. Kwapien, który razem z trenerem Ziobryńskim wyjedzie do Oslo, po po wrocie z Oberhofi.

Zawodnikom towarzyszą trenerzy — Kozdrun, Lipowski (narciarstwo), Kasprzycki (hokej), sędziowie — Boski,

Pieliński (narciarstwo), Zarzycki (hokej), lekarz dr. Miller.

W terminie późniejszym wyjadą do Oslo delegaci Pol. Kom. Olimp. na kongres Międzynarodowego Kom. Olim pijskiego.

## RADIO

na dzień 6 lutego 1952 r. (środa)

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomość 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Koncert 4.05 Wszelchnia Radiowa 6.35 Muzyka baletowa 7.20 Muzyka Ludowa i pieśni różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 10.35 Muzyka taneczna 10.55 „Słońce wschodzi” — odc. pow. E. Marca 11.15 Mu zyka i aktualności 11.45 Głos młodej kobie ty 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 16.20 Koncert 17.00 Głos młodej kobie ty 17.15 Lu dznie pierwszego szeregu 17.30 Komp. Ty-

godnia — M. Karłowicz 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Poznajemy projekt Konstytu cji 18.30 Uzbudzone melodie 19.00 Koncert 20.30 Koncert chóru 20.50 Odpowiedzi 21.30 49 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Po wiastka o zadufku całkownym czyli gup cu bezwzględny” — odc. noweli J. An drzejewskiego 21.45 Muzyka 22.20 Muzyka. Na fall 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 6.15 Pieśni różnych narodów 6.50 Radzie cka muzyka 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 13.30 Wszelchnia Radiowa 14.10 Recital skrzypcowy J. Wawrzyńska 14.30 „Gora ce dni” — odc. pow. E. Nizurkiego 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik Warszawski 16.35 Muzyka 17.05 Pog. sportowa 17.15 Mu zyka 17.46 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Stylizowana muzyka polska w wyk. Kap ełi Rogi Warszawskiej p. d. St. Nawro ta 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Za chlebem” — odc. noweli H. Sien kiewicz 21.30 „Poznajemy projekt Kon stytucji” — pog. 21.40 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej 22.00 Aud. o książce A. Francuski p. skrzypce i an cyklistę 22.45 Sonata skrzypcowy Haen dla 23.00 Koncert symf.

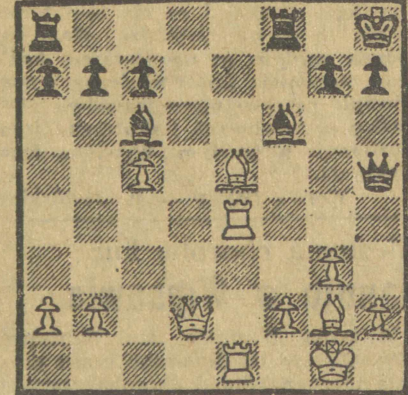
Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość zmian w programie.

### NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Środa, 6 lutego

Moskwa I 11.15 Koncert Dawida Ojstracha 14.10 Muzyka indonezyjska 15.45 Pieśni neopo litańskie 17.20 Pieśni z nad Wołgi 19.00 Kon cert z udziałem wbylnych artystów kra jowy demokracji ludowej 19.45 Audycja słowna - muzyczna poświęcona Czajkow skiemu 21.00 Pieśni rosyjskie 22.05 Koncert solistów 23.00 Muzyka estradowa. Moskwa II

14.30 Muzyka rosyjska 15.30 Koncert ut wórow kompozytora estońskiego Kappa 16.15 Muzyka lekka 17.00 Pieśni turkmeńskie 17.15 Fragmenty opery Molczanowa „Kamieny kwiaty”. 17.45 Pieśni rosyjskie 18.40 Transmisja koncertu 20.50 Pieśni o przyjaźni narodów ZSRR 22.05 Muzyka operetkowa 2.35 Utwory Musorgskiego.



Barcza znajduje jedyną drogę do wy granej: 24. f4! Nastąpiło 24... Sg6 (jeśli 24... S:f4 to 25.Ge5, f:e5; 26. Sc4+, Kc7; 27.Sc5, Wd5; 28. S7, W8; 29.G4 i wy grany); 25. Sc4+, Kc7; 26.Sb4, Sb2; 27. G:b2, Kb2; 28. Wc1, Sf4; 29. Wc4, g5; 30. b4, G:f2+; 31. K:f2, Sd3+; 32.Ke1 i czarne poddały się.

Barcza znajduje jedyną drogę do wy granej: 24. f4! Nastąpiło 24... Sg6 (jeśli 24... S:f4 to 25.Ge5, f:e5; 26. Sc4+, Kc7; 27.Sc5, Wd5; 28. S7, W8; 29.G4 i wy grany); 25. Sc4+, Kc7; 26.Sb4, Sb2; 27. G:b2, Kb2; 28. Wc1, Sf4; 29. Wc4, g5; 30. b4, G:f2+; 31. K:f2, Sd3+; 32.Ke1 i czarne poddały się.

# O bibliotekę i stołówkę proszą robotnicy odcinka ZBM w Nidzicy

Nidzica, w styczniu (a) Trafiliśmy tu na dzień przed uroczystym otwarciem powiatowego domu kultury. Na zewnątrz budynek jest już w całości wykonany, ale za-raz po otwarciu nowych drzwi prowadzących do sali głównej widać, że ochotnicy z ZBM tym razem nie zawiodą.

Termin otwarcia domu przesunięto o 10 dni. ZBM-owcy nie ponoszą wi-

ny za to opóźnienie. Po prostu „nawali” montaż kotła centralnego ogrzewania. Wiadomo, że kocioł wyciągnięty ze szmelcu może nawałić. Nikt się z tego powodu nie zniechęcił, a przeciwnie, załoga dołożyła wszelkich starań, aby drugi termin był już ostatnim.

Robotnicy patrzą na swoje dzieło z dumą, ale trochę i... z żalem.

— Gdyby tak u nas, w ZBM-ie urządzić choć prowizoryczną świetlicę — mówią. Rzeczywiście sprawa ta jest w Nidzicy niezwykle istotna. Dom kultury owsem. Potrzebny i to bardzo, ale robotnicy budowlani chcą mieć i własny kąpielownię i zabawy po pracy.

— Początkowo mieliśmy świetlicę na pierwszym piętrze naszego gmachu biurowego — mówi kierownik odcinka budowy. — Potem zabrali ją kolejarze. Urządziliśmy prowizorkę w suterynie. Zmieścił się tam może 20 osób. Ale... zepsuły się kaloryfery i zostaliśmy bez światła. Zresztą, gdyby nawet była to i tak stałaby pustka. Nie możemy doprosić się o książki, meble, stoły ping-pongowe, choć wysyłaliśmy odpowiednie wnioski do naszej centrali w Olsztynie.

Drugą niemiłą dla robotników ZBM jest brak stołówki przy hotelu robotniczym. Korespondencja na ten temat toczy się od połowy września ub. r.

— Odsyłają nas od „Annasza do Kałfasza”, na razie bezskutecznie. Załoga sama wyremontowała przybudówkę w godzinach po pracy, dziś roboty wstrzymano bo zabrakło desek na podłogę.

— Czy naprawdę nie można znaleźć

odpowiedniego materiału na wykonanie stołówki?

Naszym zdaniem dyrekcja zjednoczenia budownictwa miejskiego w Olsztynie powinna bliżej zainteresować się sprawą dopomożenia odcinkowi w Nidzicy, w utrzymaniu książek do biblioteki, ożywieniu nie istniejącego właściwie życia kultural-

no-oświatowego i w ostatecznym uru-chojeniu stołówki hotelowej.

Poza tym proponujemy, aby w hotelu założyć punkt biblioteczny — pewnego rodzaju wypożyczalnię książek dla robotników. Opiekę nad tą wypożyczalnią mogłaby sprawować kierowniczka hotelu lub jeden z robotników.



Ostatnie bezśnieżne i bezmroźne dni wykorzystali chłopcy woj. olsztyńskiego do uzyskiwania dalszych sukcesów w czynnie melioracyjnym. Bo i w tym roku znajdujemy się w czołówce zajmując drugie miejsce za woj. poznańskim. Na zdjęciu kopanie rowu odpływowego w pow. pasłęckim.

## Wpłac li zaliczki na podatek gruntowy

Jak już donosiliśmy, wielu rolników naszego województwa wpłaciło już zaliczki na tegoroczny podatek gruntowy. Należą do nich m. in. w pow. NOWOMIEJSKIM ob. ob.: Antoni DROJEL z grom. Rożental, W. JARA z Gierlosa, D. NADOLSKI wieś Wawrowice, L. MACIEJEWSKI z Chroszli, F. SKŁOSOWSKI z Montowa, C. PORALSKI z Małych Barłówek, L. DEMET z Wielkich Barłówek oraz A. WITKOWSKI z Montowa.

W pow. WĘGORZEWIE wpłacili większe sumy zaliczek na podatek gruntowy obywatiele: S. KORCZEL z Mieczu, W. ZYGOTO z Rudzisk, B. GIEDZUŁ z Olszewa, I. KOŁODZIEJSKI z Pesezdrza, J. STASIAK z Olszewa i J. WOŁOTKIEWICZ z Ogonek.

W pow. MORĄSKIM przodują we w. latach zaliczek na podatek gruntowy chłopcy: A. WOJAS, soltys grom. Miłakowa, W. WAZELEK z Miłakowa, A. SZYPIŁO z Książnika, KA ZIMIERZ i EDWARD RZĄDCA z Raciszewa, SACHA z Raciszewa, JURCZAK z Bramek i jego sąsiad JAN SZYK.

Jesteśmy pewni, że za przykładem wymienionych wyżej przodujących chłopów pójdą i inni rolnicy woj. olsztyńskiego, dając tym dowód swego patriotycznego wyrobienia i troski o rozwój naszej odczyny.

## Poznajemy uchwały Światowej Rady Pokoju przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

W kilku miastach powiatowych naszego województwa odbyły się ostatnio plenarne posiedzenia powiatowych komitetów Obróbców Pokoju. Zebrani licznie mieszkańcy miast i okolicznych wsi zapoznali się z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz wyrazili w swych wypowiedziach energiczny protest przeciwko próbom remilitaryzacji Niemiec zachodnich i próbom odrodzenia Wehrmachtu. M. in. w zebraniu w Bartoszewicach wzięło udział 600 osób, w Ketrzynie 200, w Giżycku 500, a w Ostródzie 1.000 osób.

Podczas obrad w Giżycku zabrał głos m. in. uczeń miejscowej szkoły jedenastoletniej, Niedźwiecki. Stwierdził on, że ostatnie wypadki w Egipcie i Niemczech zach. świadczą o coraz to wzrastającej na sile akcji obro-ny pokoju, a jednocześnie słabości imperialistycznych podżegaczy wojen-nych.

Młody mówca wspominał także o złocie berlińskim młodych bojowników o pokój, który to złot pozostawił niezatarte wrażenie wśród mas pracujących całego świata.

W uchwałonych rezolucjach zebrani plectniwalni ostro światoburczą politykę imperialistów amerykańskich

## Kobiety Upt. Olsztyn 2 podejmują zobowiązania

Urząd pocztowy Olsztyn 2 zatrudnia 40 kobiet, zrzeszonych w kole LK. Dotychczas jednak nie przeja-

wiały one żadnej działalności organi-zacyjnej i społecznej. Wybrana rada kolebia praktycznie nie istniała ze względu na przeniesienia lub zwol-nienia się z pracy członkiń Rady.

Ostatnio w porozumieniu z zarząd-em miejskim LK i z zarządem okrę-gowym zw. zaw. prac. i telekom. ra-da miejscowa związku zwołała wal-ne zebranie pracujących kobiet upt. Olsztyn 2, na którym po wygłosze-niu referatu politycznego i dyskusji wybrano nowy zarząd rady kolebi-eczej w osobach: ob. Stefani Pawlic-kiej jako przewodniczącej, Feliksi Bielewicz — sekretarza i Leontyny Kruss — skarbniczki.

Na wniosek przedstawicielki zarz. okr. zw. zaw. poczt. ob. Masłowskiej oraz przyjmując wezwanie koleja-nek z DOKP w Olsztynie kobiety pracujące upt. Olsztyn 2 dnia 4 uczer-nia Dnia Kobiet 8 marca postanowi-ły podjąć następujące zobowiązania:

Kobiety zatrudnione w rozdziel-ni listowej zobowiązały się do 8 marca br. zaoszczędzić 5 proc. sznurka papierowego do wiązania listów.

FELIKSA BIELEWICZ i IRENA CZERWIŃSKA zobowiązały się do 8 marca rb. przeskolić dwie nowe pracownice na maga-zynierów ambulansów pocztowych.

Kor. z upt. Olsztyn 2 K. Kochanowski

## Dla uczczenia 10-lecia powstania PPR

Członkowie GRN w RYCHLIKACH pow. pasłęckiego oraz miejscowe nauczyciel-stwo na ostatniej sesji rady 27 ub. m. dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zo-bowiązali się do osobistego wzięcia udziału w Inkwizycji, a na wsi, wzywając członków innych rad gminnych do współ-zawodnictwa.

Kor. rom. z Pasłęka

## Eliminacje zespołów związkowych w WDK

Oczekiwane od dłuższego czasu powiatowe eliminacje zespołów amatorskich zgromadziły na scenie woj. domu kultury 3 zespoły z Olsztyna i 1 z Nidzicy.

Pierwszego dnia eliminacji wystąpił zespół „Pagedu”, który zaproduko-wał nam zupełnie przyjemną stronę wokálną w „Wodewilu warszawskim”, natomiast odstąpił braku w re-żyserii. Te same sztuki wystawił w niedzielę zespół międzyzwiązkowy z Nidzicy.

Trzeba tu podkreślić, że gdyby nie awaria samochodu w drodze z Nidzi-cy do Olsztyna moglibyśmy oczeki-wać od gości na pewno pewniejszego wykonania sztuki. Bo tak materiał aktorski, jak i ambicja zespołu roku-ją mu naprawdę dobre nadzieje na przyszłość. Tym bardziej, że zespół ten powstał stosunkowo niedawno. Z po-zostających wykonawców należy wyróżnić „Hele” i „Zosie” oraz... de-koratora, który zaprodukował nam naprawdę piękną makietę trasy W—Z z fragmentami budowy wzdłuż jezdnii.

Z kolei wystąpił poligraficy z jed-nooktówką pt. „Zaprzęgać konie”. Wyróżniała się tu dobrze ujęta postać

## Nauka nie przerywa pracy dzięki szkoleniu zaocznemu

Podczas naszej bytności w tym „mia-stecku szkolnym” panowała cisza. Zauważyliśmy w internacie zaledwie parę dziewcząt, reszta uczących się — przychodzących i z amieszkających na miejscu, korzystając z niedzieli prze-bywała na mieście. Z licznego grona profesorskiego zastaliśmy w pokoju nauczycielskim zaledwie parę osób.

Sprawdzili ich tu odbywane co niedziela kolokwia dla uczniów wy-działu szkolenia zaocznego, stanowią-ce jakby szósty wydział uczelni ur-uchomiony swego czasu przez władze centralne celem dokształcania zawo-du pracowników zatrudnionych w różnych instytucjach handlowych, ban-kach oraz w zakładach zbiorowego żywienia.

Wydział ten liczy obecnie ok. 180 uczniów, ludzi przeważnie już niemł-odych zajmujących niekiedy kierownic-ze stanowiska w swoich instytucjach. Tego właśnie dnia przybyło na repe-tytorium piśmiennie kilkanaście osób z Olsztyna i okolic.

Po krótkim omówieniu tematu opra-cowania z dyrektorem H. Dąbrowskim słuchacze studium zaocznego za-siedli do pracy. Nie chcą im przeszkadzać nawigaliśmy w pokoju na-uczycielskim rozmowę z pierwszym w Olsztynie absolwentem wydziału za-ocznego szkolenia ob. E. Rejewskim, pracownikiem okr. przeds. handlu o-pałowego w Olsztynie.

— Co dało obywatelowi zaoczne szkolenie — pytamy. — Jakże korzy-sci praktyczne dla instytucji, w któ-rej pracujemy i jakie wyciągnięście bezpośrednio ze zdobytej tą drogą wie-dzy fachowej?

— Przed wszystkim — rozszerze-nie świadomości — odpowiada bez-wahania zapytany. — I ja, i zapew-

## Wpłac li zaliczki na podatek gruntowy

Jak już donosiliśmy, wielu rolników naszego województwa wpłaciło już zaliczki na tegoroczny podatek gruntowy. Należą do nich m. in. w pow. NOWOMIEJSKIM ob. ob.: Antoni DROJEL z grom. Rożental, W. JARA z Gierlosa, D. NADOLSKI wieś Wawrowice, L. MACIEJEWSKI z Chroszli, F. SKŁOSOWSKI z Montowa, C. PORALSKI z Małych Barłówek, L. DEMET z Wielkich Barłówek oraz A. WITKOWSKI z Montowa.

W pow. WĘGORZEWIE wpłacili większe sumy zaliczek na podatek gruntowy obywatiele: S. KORCZEL z Mieczu, W. ZYGOTO z Rudzisk, B. GIEDZUŁ z Olszewa, I. KOŁODZIEJSKI z Pesezdrza, J. STASIAK z Olszewa i J. WOŁOTKIEWICZ z Ogonek.

W pow. MORĄSKIM przodują we w. latach zaliczek na podatek gruntowy chłopcy: A. WOJAS, soltys grom. Miłakowa, W. WAZELEK z Miłakowa, A. SZYPIŁO z Książnika, KA ZIMIERZ i EDWARD RZĄDCA z Raciszewa, SACHA z Raciszewa, JURCZAK z Bramek i jego sąsiad JAN SZYK.

Jesteśmy pewni, że za przykładem wymienionych wyżej przodujących chłopów pójdą i inni rolnicy woj. olsztyńskiego, dając tym dowód swego patriotycznego wyrobienia i troski o rozwój naszej odczyny.

## Kobiety Upt. Olsztyn 2 podejmują zobowiązania

Urząd pocztowy Olsztyn 2 zatrudnia 40 kobiet, zrzeszonych w kole LK. Dotychczas jednak nie przeja-

wiały one żadnej działalności organi-zacyjnej i społecznej. Wybrana rada kolebia praktycznie nie istniała ze względu na przeniesienia lub zwol-nienia się z pracy członkiń Rady.

Ostatnio w porozumieniu z zarząd-em miejskim LK i z zarządem okrę-gowym zw. zaw. prac. i telekom. ra-da miejscowa związku zwołała wal-ne zebranie pracujących kobiet upt. Olsztyn 2, na którym po wygłosze-niu referatu politycznego i dyskusji wybrano nowy zarząd rady kolebi-eczej w osobach: ob. Stefani Pawlic-kiej jako przewodniczącej, Feliksi Bielewicz — sekretarza i Leontyny Kruss — skarbniczki.

Na wniosek przedstawicielki zarz. okr. zw. zaw. poczt. ob. Masłowskiej oraz przyjmując wezwanie koleja-nek z DOKP w Olsztynie kobiety pracujące upt. Olsztyn 2 dnia 4 uczer-nia Dnia Kobiet 8 marca postanowi-ły podjąć następujące zobowiązania:

Kobiety zatrudnione w rozdziel-ni listowej zobowiązały się do 8 marca br. zaoszczędzić 5 proc. sznurka papierowego do wiązania listów.

FELIKSA BIELEWICZ i IRENA CZERWIŃSKA zobowiązały się do 8 marca rb. przeskolić dwie nowe pracownice na maga-zynierów ambulansów pocztowych.

Kor. z upt. Olsztyn 2 K. Kochanowski

## Nasi korespondenci piszą o...

uprzejmej obsłudze bufetu KZG na stacji kolejowej Działdowo, a specjal-nie o pracownicy nr 117, która obsłu-żyła mnie 26 ub. m. dokładnie w ciągu 8 minut. Zjadłem obiad, zapłaciłem i stawiam bufet działdowski za wzór dla olsztyńskiego, gdzie na obiad czeka się czasem i 2 godz. (B. Jasiński)

usprawnieniu w czerpaniu wody w Ketrzynie, gdzie podłączono nową sta-cję pomp, a niebawem uruchomi się druga stacja. (ma)

szkodach na polach dzierżawionych przez kółko myśliwskie „Tumak” z Warszawy, które wzięło pod opiekę wszystkie okoliczne „dziki”, a nie chce płacić za szkody wyrządzane przez te zwierzęta. W ciągu 3 lat straty rol-

# UDANY START

Eliminacje zespołów związkowych w WDK

Oczekiwane od dłuższego czasu powiatowe eliminacje zespołów amatorskich zgromadziły na scenie woj. domu kultury 3 zespoły z Olsztyna i 1 z Nidzicy.

Pierwszego dnia eliminacji wystąpił zespół „Pagedu”, który zaproduko-wał nam zupełnie przyjemną stronę wokálną w „Wodewilu warszawskim”, natomiast odstąpił braku w re-żyserii. Te same sztuki wystawił w niedzielę zespół międzyzwiązkowy z Nidzicy.

Trzeba tu podkreślić, że gdyby nie awaria samochodu w drodze z Nidzi-cy do Olsztyna moglibyśmy oczeki-wać od gości na pewno pewniejszego wykonania sztuki. Bo tak materiał aktorski, jak i ambicja zespołu roku-ją mu naprawdę dobre nadzieje na przyszłość. Tym bardziej, że zespół ten powstał stosunkowo niedawno. Z po-zostających wykonawców należy wyróżnić „Hele” i „Zosie” oraz... de-koratora, który zaprodukował nam naprawdę piękną makietę trasy W—Z z fragmentami budowy wzdłuż jezdnii.

Z kolei wystąpił poligraficy z jed-nooktówką pt. „Zaprzęgać konie”. Wyróżniała się tu dobrze ujęta postać

## Dziwna budowa

Marnotrawstwo pieniędzy państwowych nie może być tolerowane

W Szczytnie buduje się dla „Energozbytu” rozdzielnię wysokiego napięcia. Jest to nieduży obiekt inwestycyjny i może dlatego instytucje, do których kompetencji sprawa ta należy, mało się nią interesują.

Jak się praktycznie przedstawia wykonawstwo robót? Budowa roz-dzielni trwa już przeszło rok, wyko-nuje ją przedsiębiorstwo budowlane w Szczytnie. Przez przeszło 2 mie-siące zwołano z odległej cegielni ce-głę, a gdy już miano rozpocząć bu-dowę, kamień stwierdziła, że cegła ta nie nadaje się! Obecnie budynek wyciągnięto pod dach i zakłada się stropy, betonową podłogę oraz tunel wodociągowych i kanalizacyjnych oraz instalacji świetlnej.

Pracujący na budowie robotnicy niejednokrotnie zwracali uwagę, że

## Sprzęt szkolny niszczy w Pisu

Jeszcze w lecie ub. roku wydz. oświa-ty przez PRN w Pisu zakupił i zmagazy-nował na korytarzu gmachu przedulm niezbedne urządzenia szkolne, które mia-ły być niezwłocznie rozprawdzone do po-szczególnych szkół w terenie.

Od tego czasu przeszło już kilka mie-sięcy, a sprzęt szkolny stoi tam do dn-a dzisiejszego, tarasując przejście. Prac-ownicy przechodzący korytarzem muszą zwracać baczną uwagę zwłaszcza w go-dzinach wieczornych, aby nie rozbić so-bie głowy lub nie zniszczyć garderoby.

Zapytaliśmy, jak długo jeszcze będą ga-zetowane w korytarzu przez PRN urz-ędzenia szkolne — kiedy nareszcie zosta-ną one rozprawdzone do szkół, które ce-kają na potrzebny im sprzęt od kilku miesięcy.

Kor. K. G. z Pisu

## Eliminacje zespołów związkowych w WDK

Oczekiwane od dłuższego czasu powiatowe eliminacje zespołów amatorskich zgromadziły na scenie woj. domu kultury 3 zespoły z Olsztyna i 1 z Nidzicy.

Pierwszego dnia eliminacji wystąpił zespół „Pagedu”, który zaproduko-wał nam zupełnie przyjemną stronę wokálną w „Wodewilu warszawskim”, natomiast odstąpił braku w re-żyserii. Te same sztuki wystawił w niedzielę zespół międzyzwiązkowy z Nidzicy.

Trzeba tu podkreślić, że gdyby nie awaria samochodu w drodze z Nidzi-cy do Olsztyna moglibyśmy oczeki-wać od gości na pewno pewniejszego wykonania sztuki. Bo tak materiał aktorski, jak i ambicja zespołu roku-ją mu naprawdę dobre nadzieje na przyszłość. Tym bardziej, że zespół ten powstał stosunkowo niedawno. Z po-zostających wykonawców należy wyróżnić „Hele” i „Zosie” oraz... de-koratora, który zaprodukował nam naprawdę piękną makietę trasy W—Z z fragmentami budowy wzdłuż jezdnii.

Z kolei wystąpił poligraficy z jed-nooktówką pt. „Zaprzęgać konie”. Wyróżniała się tu dobrze ujęta postać

## Nieznana choroba kur panuje w Wipsowie

W grom. Wipsowo gm. Ramsowo pow. Olsztyn od dłuższego czasu gra-suje nieznana dotąd choroba plectwa domowego, zwłaszcza kur.

Trzeba, aby władze weterynaryjne natychmiast zainteresowały się wy-padkami w Wipsowie i wszczęły od-powiednie kroki

Kor. z Wipsowa — C. Szapoznikow

## Sportowa niedziela

Ubiegła niedziela upłynęła w Olsztynie pod znakiem imprez sportowych. Korzy-stając z dogodnych warunków śnieżnych po raz pierwszy w tym sezonie stanęli na startach narciarze. Co prawda przed samą imprezą zapowiadano liczniejszy ich udział (nie zobaczyliśmy wcale kobiet), niemniej sam fakt zawodów narciarskich w Olsztynie należy powitać z uznaniem. Zwracamy tylko organizatorom uwagę, że wobec naszej kapryśnej aury, trzeba do maksimum wykorzystywać sprzyjają-ce warunki atmosferyczne i mobilizować do zawodów jak największą liczbę zawodników.

W niedzielnym biegu rozegranym na Kortowie udział wzięło 14 zawodników. Na dystansie 8 kilometrów pierwsze miej-sce zajął Makowski „Spójnia”, przeby-wając trasę w czasie 55,05 min. Słaby czas należy tłumaczyć świeżo spadłym i mokrym śniegiem. Dalsze miejsca zajęli: Kaznowski (Budowlani), Hawrot (AZS), Szwiertnia, Potocki (AZS), Zakrzewski (Ko-lejarz), Lipa (AZS) i Surynowicz (Gwar-dia). W biegu na 4 km. dla juniorów i pierwszy i jedynym zawodnikiem na mecie był Lypski (Ogniwko), który wobec braku innych zgłoszeń był... „bezkonku-rencyjny”.

Wiele emocji dostarczyły rozegrane w sali szkoły podstawowej Nr 2 zawody piłki ręcznej pomiędzy zespołami „Ogniwko” Giżycka i Olsztyna. W siatkownic kobiet pewnie zwycięstwo odnieśli goście wy-grywając zdecydowanie 3:0 (15:4, 15:6, 15:2). Zacięta walkę stoczyły siatkarki. Po długiej pięciominutowej walce wygrał zespół giżycki 3:2 (15:6, 16:15, 7:15, 15:10, 15:12).

Z gry Giżycka najlepiej wypadł Pa-kulnis, w zespole olsztyńskim dobrze ścig-nający Kamiński i ofiarny Szmelc. W spotkaniach koszykówek kobieca drużyna Giżycka pokonała zespół olsztyński 23:6,

## OBWIESZCZENIA

CENTRALA Zaopatrzenia Szkół DPS/8 w Olsztynie po-wiadomiła, że zakupione w r. 1951, a nieopbrane do te-go czasu towary powinny być pobrane w terminie do dnia 10 lutego br. Po tym terminie będziemy, w myśli zarządzenia centrali, liczyli dodatkowe koszty z tytułu składowego.

K 6036-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Handlowe

Kupię lodówkę gazową lub elektryczną. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń, Olsztyn, ul. 22 Lipca 7

Nauka

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Ułgi. Infor-Bankowski Aleksander, rocznik 1961 Olsztyn. Li-manowski 23-5. k6905-6

## GO, GDZIE

Teatr im. Jaracza — w Olsztynie: „Sta-ry kawaler” — godz. 19.30 w Biskupcu — „Ich czworo”.

KINA

„Awangarda” — zmiana programu „Odrodzenie” — Dziś i jutro „Zatoga” prod. polskiej, godz. 17 i 19.30. „Polonia” — Dziś i jutro „Szwec Ma-teusz” prod. czeskiej, godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr. 37, ul. Partyzantów 30.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Par-tyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5 2-B-12519

## Zguby

Zgubiono kartę meldunko-wą Nr 1173986 wydaną przez Biuro Meldunkowe — Ostróda na nazwisko Sznajka Aleksander. P 12824-1

Zgubiono kartę meldunko-wą wydaną Zarząd Miejski Giżycko, na nazwisko Mit-teisteiner Elfrida, zam. Gi-życko, Koszarowa 3. p12823-1

Zgubiono książeczkę wojs-kową, wydaną przez RKU w Olsztynie, na nazwisko Barkowski Aleksander, rocznik 1961 Olsztyn. Li-manowski 23-5. k6905-6